Nr. 104. Lwów — Wtorek dnia 7 maja 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
(Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" [illegible] kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się [illegible]

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sołtołowskie Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 13, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. [illegible], E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp. W Paryżu: C. Adamo Ciborowskiego [illegible] 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 80 hal. Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 1 kor. [illegible] „Gazety Narodowej" 6 hal. od wyrazu.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 h.)

Socyaliści i demokraci krakowscy.

Zwracaliśmy uwagę od chwili tworzenia się w Krakowie sojuszu między tamtejszą polską demokracyą skoncentrowaną a mieszczaństwem na znaczenie jego — a nie dawniej, jak onegdaj, zaznaczyliśmy, że zmienił on dosadnie sytuacyę przedwyborczą w Krakowie na niekorzyść socyalistów, którzy z butną pewnością rozpoczynali akcyę wyborczą a obecnie muszą już poszukiwać dla swoich najwybitniejszych przywódców wolnych okręgów aż na — Śląsku i gotowo się stać, że przy pierwszem tak bardzo przez socyalistów wysławianem powszechnem głosowaniu ani jeden kandydat socyalistyczny, nawet sam p. Daszyński, nie dostanie się z Galicyi do parlamentu.

Burza skutkiem tego ogromna... w „Naprzodzie". Zdaje się, że nawet księża i obszarnicy są obecnie dla organu socyalistycznego bardziej sympatyczni, aniżeli demokraci skoncentrowani, na których też „Naprzód" wypisuje niestworzone rzeczy. Organ p. Daszyńskiego jest tak podrażniony, iż pisząc o kandydaturze p. Petelenza na Wesołej, że „wszystko sprzysięgło się.. przeciw Daszyńskiemu, wszystko, co świadomie stoi na straży szlachetczyzny galicyjskiej i wszystko, co jej służy z głupoty i braku charakteru", powiada:

„Ale w tych naradach i konszachtach nie obliczono jednego; mianowicie kija, z którym spotka się grzbiet każdej hyeny, jakaby się odważyła pojawić na Wesołej celem kupowania, wyłudzania lub wymuszania głosów".

A więc „Naprzód" wyraźnie zapowiada, że socyalistyczny głośny argument: kije, wejdą w grę wyborczą. Istotnie pięknie się zapowiada swobodna akcya wyborcza na Wesołej!

Równocześnie w niedzielnym numerze „N. Reforma" bardzo logicznie uzasadnia, dlaczego demokraci skoncentrowani zdecydowali się, by ich główny kandydat wystąpił w tym okręgu, który p. Daszyński uważał już jako swój własny. Czytamy tam:

„Polskie stron. demokratyczne znalazło się na gruncie krakowskim w tem położeniu, że wyjaśnienie publiczne jego stosunku do socyalnej demokracyi stało się dla niego kwestyą życia i śmierci. Chwilę tę przyspieszyli socyaliści sami przez pospieszne obsadzenie swoimi kandydatami nie tylko wszystkich czterech okręgów w Krakowie, na które demokraci reflektować mogli, lecz także wszystkich okręgów miejskich i w znacznej części kraju. Polskie stron. demokratyczne uczuło więc całą odpowiedzialność za pośrednie, lub bezpośrednie ułatwianie socyalistom zwycięstwa w miastach, a nawet w okręgach wiejskich, czuło wielką odpowiedzialność za taki wynik wyborów w kraju, którýby na zewnątrz przedstawiał go jako domenę socyalnej demokracyi.

„Stronnictwo demokratyczne zajmowało zawsze krytyczne i opozycyjne stanowisko w obec Koła polskiego, którego konserwatywna dotąd większość, była przedmiotem zaciętej nawet dla niego walki. Powszechne głosowanie jednak zapowiada zmianę politycznego charakteru Koła, przez wprowadzenie do niego, wcześniej lub później, poważnego zastępu demokracyi. Przewidział tę nieuchronną ewentualność nawet konserwatysta-Podolak, minister Dzieduszycki. Obowiązkiem tedy wyborców demokratycznych i ludowych jest i będzie nadal: wpływać głosami, składanemi do urny wyborczej, na zmianę politycznego charakteru Koła polskiego w Wiedniu. Dlatego nawet tak radykalne stronnictwo, jak ludowe, wcale niedwuznacznie zapowiedziało wstąpienie swoich posłów do Koła polskiego, a polskie stronnictwo demokratyczne określiło w zrewidowanym, najnowszym swoim programie solidarność Koła polskiego w taki sposób, aby jego posłowie wstąpić do niego mogli.

„Pomimo tedy całej opozycyjności swojej w obec dotychczasowego kierunku polityki Koła polskiego, pomimo całego przywiązania do idei wolności i postępu, nie mogło polskie stron. demokratyczne brać na siebie wielkiej w obec kraju i narodu odpowiedzialności za pośrednie lub bezpośrednie ułatwianie socyalnym demokratom zdobywania mandatów do parlamentu, już choćby z tego powodu, że posłowie ich nietylko nie będą zasiadać w Kole polskiem, lecz załatwianie interesów kraju przeniosą do obcego dla społeczeństwa polskiego, klubu socyalnej demokracyi do którego gorliwości i zapału dla naszych spraw krajowych i narodowych, demokracya polska żadnego zaufania mieć nie może. Zważywszy zaś także na nie dające się zaprzeczyć i przeoczyć poważne niebezpieczeństwo, grożące nam obecnie ze strony ruskiej, musiało stron. demokratyczne zdobyć się przy tych wyborach, tutaj w stolicy starej Polski, na protest otwarty przeciw temu, aby reprezentanci jej w parlamencie wiedeńskim stawali pod flagą socyalistyczną i podlegali komendzie międzynarodowej organizacyi socyalistycznej.

„Jeżeli zaś stron. demokratyczne uchylić miało od siebie wszelki zarzut dwulicowości i stanowisko swoje postawić w oświetleniu takiem aby ono wyższem było ponad wszelką wątpliwość, to jedyny tylko na to był sposób: kandydaturze przywódcy socyalnej demokracyi przeciwstawić najpopularniejszą, najwięcej mającą szans przejścia, kandydaturę demokratyczną.

„Bo jeżli się raz stanie na stanowisku zasady, to żadnemi innemi nie wolno się w tym wypadku powodować motywami oprócz tym jednym i jedynym, że Kraków socyalisty do parlamentu wysyłać nie powinien. A więc im silniejszy kandydat socyalistyczny, tem silniejszego przeciwstawić mu należy kontrkandydata. Szanse w walce z p. Daszyńskim może mieć tylko demokrata, — to było powszechną w mieście opinią, której też nie mogło nie podzielać polskie stron. demokratyczne. A gdy już raz z tą myślą się pogodziło, to nie mogło nikogo wysyłać na Wesołę dla upozorowania walki, lecz musiało takiego wysunąć kandydata, któryby skupił około swojej osoby wszystkich niesocyalistycznych wyborców i walkę wyborczą przeprowadził zupełnie na seryo."

Naturalnie można się tylko cieszyć, że nareszcie stron. demokratyczne skoncentrowane przejrzało i uczuło wielkość odpowiedzialności za pośrednie i bezpośrednie dotychczasowe popieranie socyalistów, w ręku których, jak sama „N. Ref." w dalszym ciągu swego artykułu przyznaje, mogła odgrywać tylko „dwuznaczną jakąś poniżającą dla siebie rolę pupila czy też narzędzia socyalnej demokracyi i brać ciężką odpowiedzialność za robotę tej partyi", nie mającej nic wspólnego z narodowemi zadaniami polskiej demokracyi.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatura JE. Leona Bilińskiego.

Rzeszów. Wczoraj wygłosił w Rzeszowie mowę kandydacką gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Leon Biliński na zgromadzeniu wyborców z miast Rzeszowa, Sędziszowa i Ropczyc.

Dr. Biliński zaznaczył na wstępie, że wezwany przez znaczne koło wyborców m. Rzeszowa postanowił kandydować i przedstawia się przedewszystkiem jako umiarkowany konserwatysta, dla którego zarówno narodowe dążenia, jak i postępowy polityczny i ekonomiczny program narodowego stronnictwa demokratycznego, które w miastach z natury rzeczy ma wielu zwolenników, — są sympatyczne.

Przechodząc do swego politycznego programu, oznaczył kandydat jako pierwszorzędny polityczny obowiązek kraju utworzenie jednolitego i solidarnego Koła polskiego, w którem jak dotychczas zastąpioneby były wszystkie polityczne i gospodarcze koła kraju. O ile można ocenić obecne położenie, tylko trzy stronnictwa odmówiły wstąpienia do Koła polskiego. Są to t. zw. syoniści, którzy zdaje się zapominają, iż w Galicyi stosownie do pięćsetletniej tradycyjnej tolerancyi nie istnieje antysemityzm rasowy, że zgodne postępowanie żydów z narodem polskim nigdy im nie wyszło na szkodę, że wreszcie tylko w solidarnym związku z Polakami może być złagodzone owo niepokojące zubożenie żydów, które co prawda wynikło wskutek ekonomicznych zarządzeń i organizacyj w kraju w ciągu ostatnich dziesiątek lat. Co się tyczy dalej t. zw. stronnictwa ludowego, które również chce trzymać się zdala od Koła polskiego, przypomina kandydat najpierw to, że jemu samemu przed laty jako wiceprezesowi Koła polskiego udzielono upoważnienia do rokowania z ówczesnymi przedstawicielami stronnictwa ludowego w radzie państwa w sprawie wstąpienia ich do Koła polskiego, aby im umożliwić przekonanie się, czyby im tak jak wielu innym postępowym posłom nie była dana sposobność utworzenia drogi swym zasadom do zwycięstwa. Przecież w ostatniej sesyi rady państwa zdołała demokratyczna frakcya Koła polskiego przekonać rzekomo nieprzejednaną konserwatywną większość, że powszechne prawo głosowania należy zaprowadzić. Członkowie polskiego stronnictwa ludowego postawili podczas wspomnianych wyżej rokowań takie warunki swego wstąpienia do Koła polskiego, które naraziłyby solidarność Koła na niebezpieczeństwo. Koło polskie nie może jednak pozwolić na naruszenie tej głównej zasady. Od owego czasu przykładali się członkowie stronnictwa ludowego nie tyle do wytworzenia i przeprowadzenia pozytywnego programu, ile do bezustannego siania nienawiści do Koła polskiego. Jeszcze bardziej smutną jest okoliczność, że także trzecie stronnictwo, które nie chce wstąpić do Koła polskiego, socyalni demokraci, uwzięło się w kraju i w radzie państwa w podobny wrogi sposób występować przeciw Kołu.

Jakkolwiek kandydat pojmuje ewolucyę socyalno-demokratycznej doktryny, zmierzającą do szczęśliwej, pokojowej, postępowej reformy społecznej (nie odnosi się to naturalnie do podobnych socyalno-rewolucyjnych aktów, jak w Królestwie polskiem) to jednak tem mniej może zrozumieć, iż mężowie tych zdolności i stopnia wykształcenia, jak w polskiej socyalnej demokracyi, wszystkie swe dążenia i całą swą wymowę poświęcają temu celowi, aby Koło polskie i polską szlachtę podawać w pogardę i nienawiść. Od owych dwu stronnictw pochodzi zjadliwe przezwisko „szlachcice", którego odtąd także niemiecka opinia publiczna używa w odniesieniu do jednej warstwy społecznej narodu polskiego, która przy wszystkich swych ludzkich błędach dziesiątki lat pracowała dla sprawy publicznej w państwie i kraju. Nigdzie w świecie a najmniej w Galicyi nie bywało, aby jeden stan jako taki obrzucano obelgami i wyszydzano. Jeżeli Koło polskie w latach poprzedzających ostatni okres straciło na znaczeniu, to przypisać to należy wyłącznie tego rodzaju sposobowi walki przeciwników, a jeżeli w ostatniej sesyi doszło Koło do szczytu swego politycznego znaczenia, zawdzięcza to solidarności swej i wzajemnemu uwzględnianiu swych wzajemnych politycznych i socyalnych interesów przez połączonych w Kole polskiem posłów z różnych stanów.

Natychmiast po ukonstytuowaniu wielkiego solidarnego Koła polskiego, Koło to przedewszystkiem będzie musiało się zająć swym stosunkiem do Rusinów. Ciężką i bolesną jest krzywda, jaką Rusini wyrządzili w ostatnich miesiącach Polakom przez rozpowszechnianie zupełnie błędnych wiadomości i danych co do ich rzekomego postępowania względem narodu ruskiego w Galicyi. Cała niemiecka publicystyka, ba nawet członkowie sejmu rzeszy niemieckiej użyli tych nieszczęsnych fałszów jako broni przeciw Polakom i przez to Polacy utracili prawie wszystkie sympatye. Z konieczności Koło polskie będzie musiało wyszukać parlamentarnego środka celem wykazania przed Europą, że język ruski w Galicyi cieszy się największą swobodą w szkole i nauce religii, dalej w obradach sejmowych i w korespondencyi z władzami państwowemi, oraz że sejm galicyjski popiera finansowo wszelkie kulturalne dążenia Rusinów.

Atoli obecna walka wyborcza nie powinna polityków polskich, patrzących w dal powstrzymać od tego, by jako prawdziwi mężowie stanu już w ciągu walki myśleli o pokoju. Jakkolwiek na program Rusinów, zmierzający do podziału kraju na dwie części, Polacy już z tego powodu nigdy nie mogą się zgodzić, że nie wolno im w Galicyi wschodniej zrzekać się licznych owoców swojej 600-letniej pracy kulturalnej, oraz wydawać na zatratę narodowej egzystencyi również licznej tamże ludności polskiej, to jednak z drugiej strony niepodobna pomyśleć, ażeby dwie narodowości właśnie po 600 latach współżycia musiały trwale obok siebie żyć w waśni. Koło polskie nie uprawiało nigdy egoistycznej narodowo-polskiej polityki. Nie czyniło tego wówczas, gdy Rusini posiadali małe tylko zastępstwo w radzie państwa a także w przyszłości musi ono starać się postępować łącznie z rozważnymi żywiołami z pośród przyszłego przedstawicielstwa ruskiego w radzie państwa. Musi ono tak postępować nietylko w celu rzeczywistego popierania interesów krajowych obu narodowości, lecz także ze względu na swe stanowisko polityczne w Austryi a nawet ze względu na położenie naszych rodaków w innych państwach.

Wzmocnione przez spodziewane porozumienie z Rusinami Koło polskie musi wypatrywać sojuszników w Izbie poselskiej, liczącej 516 członków. Czy w nowej Izbie rzeczywiście utworzone będą blok niemiecki i blok słowiański, to na razie pomijamy. Bądź co bądź, Koło polskie przy zjednywaniu sobie sojuszników o tyle mieć będzie wolną rękę, że na podstawie doświadczeń najświeższej przeszłości oduczyło się ono kierowania się w tym względzie momentami uczuciowymi. Dziesięcioletnie wrogie ataki prasy niemieckiej i polityków niemieckich na naród polski jako taki, z drugiej zaś strony mało przyjazna postawa czeskich mężów stanu w kwestyi reformy wyborczej i kwestyi ruskiej, wpoiły w Polaków przekonanie, że przy zawieraniu sojuszów parlamentarnych w pierwszym rzędzie niewątpliwie muszą kierować się interesem państwa, następnie jednak powinni sojusz taki czynić zawisłym od ścisłego rozważenia możliwości realnego, silnego popierania wzajemnego interesów narodowych.

Jest to sprawa chłodnego obrachunku. Ale bynajmniej nie w duchu podarunków finansowych, z których, jak wiadomo, tak często czyniono nam zarzuty; albowiem z jednej strony interes narodowy nie utożsamia się z finansowym, a z drugiej każda część państwa w danych warunkach może wymagać pomocy finansowej, nawet wówczas, gdy nie płaci tak, jak Galicya, poza formalnymi podatkami, uiszczanymi przez ogół ludności, jeszcze innych olbrzymich podatków w tem znaczeniu, że tworzy bardzo obszerny teren zbytu dla najważniejszych wyrobów przemysłu innych krajów koronnych.

Czy przez zawarcie sojuszów da się uzyskać większość, to oczywiście dzisiaj jest jeszcze niewiadome; gdyby jednak rzeczywiście udało się Kołu polskiemu wejść do większości parlamentarnej, to zawsze powinno pamiętać o tem, że uczestnictwo w takiej większości przedewszystkiem nakłada obowiązki, a dopiero potem nadaje prawa. Najpierwszym zaś obowiązkiem jest nie uciskać mniejszości, lecz przy udziale w rządach uwzględniać także uprawnione narodowe i ekonomiczne interesy.

Pierwszem zadaniem większości parlamentarnej jest wpływanie na utworzenie i samo utworzenie rządu parlamentarnego. Mowca zawsze, także wówczas, gdy był członkiem rządu urzędniczego, oświadczał się za zasadą rządów parlamentarnych, których członkowie pociągają swe stronnictwa nietylko do udziału w korzyściach, jakie mają partye rządowe, lecz także do ofiarnego spełniania obowiązków na rzecz interesów państwa.

Na szczęście to pierwsze zadanie łatwo będzie spełnić przyszłej większości parlamentarnej, ponieważ obecnie znajduje się u steru rząd, który nietylko dba ciepłem sercem o interesy Galicyi, lecz także posiada silną przymieszkę parlamentarną.

Utworzona w ten sposób większość, zarówno jak i jej rząd, nie powinna zapominać o tem, że w Austryi istnieją stronnictwa nietyle polityczne, co narodowe. Chociażby bowiem po wyborach, jak przepowiadają, stronnictwo chrześcijańsko społeczne i agrarne weszły w największej sile do izby poselskiej, to mowca nie wierzy w dalsze proroctwa, że powszechne wybory położą kres walkom narodowościowym. Z tego zaś wynika, że drugiem z rzędu zadaniem przyszłej większości powinno być przyłożenie ręki do kwestyi narodowościowej, o ile ona według swej istoty i brzmienia konstytucyi należy do kompetencyi rady państwa, tudzież rozwiązanie jej bez zamiaru majoryzowania drogą ogólnego pokoju zawartego przez wszystkie narodowości. Dopiero po dokonaniu takiego czynu, o znaczeniu prawie, że ogólno-dziejowem, rada państwa byłaby dość potężną i zdolną do spełnienia wszelkiej koniecznej reformy konstytucyjnej, politycznej, społecznej i gospodarczej.

Niestety mało jest widoków, aby nowo wybranej radzie państwa pozostawiono czasu i sposobności dla tej tak doniosłej pracy. Zaraz bowiem w pierwszych dniach swego istnienia zapuka do jej bram sprawa ugody z Węgrami.

Obecny ekonomiczny stosunek między Austryą a Węgrami posiada ową prawną konstrukcyę, którą ułożył z rządem węgierskim gabinet Badeniego w r. 1897, lecz w radzie państwa przeprowadzić nie zdołał, a która następnie, gdy tymczasem pierwszy gabinet Gautscha zawarł prowizoryalną umowę na mocy § 14, weszła w życie w r. 1899 również na podstawie § 14 za rządów hr. Thuna wraz z narzuconymi Austryi we formule Szella gorszymi warunkami. Okoliczność, iż w minionych 8 latach podczas obowiązywania tego porozumienia, rolnictwo a zwłaszcza przemysł i handel doszły do niespodziewanego rozkwitu, dowodzi, że treść owej konstrukcyi nie była dla Austryi tak szkodliwą, jak utrzymywano po upadku gabinetu Badeniego. O tem zwłaszcza, że także nowy statut bankowy, z powodu którego zarzucano mowcy wydanie austryackich interesów na łup innym nie był tak bardzo chybiony, świadczy fakt, iż Bank w ciągu ostatnich 8 lat zdobył w Europie wybitne miejsce, że Bank ten utrzymywał w w państwie przez ten cały czas niską stopę procentową $3^1/_2$—$4^1/_2$ proc, niższą jak w Anglii i Niemczech, że wreszcie, w ciągu tych 8 lat nie było wypadku, aby poddany austryacki użalił się na poszkodowanie przez jakiekolwiek rzekomo w interesie Węgrów wydane zarządzenie administracyi Banku.

Formuła Szella wymaga nowego uregulowania stosunku ekonomicznego między Austryą a Węgrami z oznaczeniem pewnego terminu, a gdy na Węgrzech stronnictwo liberalne, przychylnie usposobione dla wspólności, upadło zanim układ Szella z Koerberem mógł stać się ustawą, zatem Austrya stoi wobec żądań węgierskiej partyi niezawisłości, która obecnie przyszła do władzy, a która zamierza przeprowadzić rozdział gospodarczy obu terytoryów państwowych. Nikt nie może zaprzeczyć Węgrom prawa przeprowadzenia w r. 1911 rozdziału banku, a w r. 1917 rozdziału cłowego. Ale i temu nikt przeczyć nie będzie, że taki rozdział byłby zwiastunem rozdziału politycznego.

O żądaniach wojskowych Węgrów mówca jako niefachowy nie może wydawać sądu; co do gospodarczego zaś udziału snadnie można przepowiedzieć, że jeżeli w obu połowach monarchii

---

Br. Schlicht. 18

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Teraz przypomniał sobie hrabia z czem przyszedł, nie mógł jednak dać poznać po sobie, że wie o liście hrabiny, gdyż inaczej baron byłby odgadł, że owo westchnienie do niej się odnosiło. Rzekł więc:

— Wiem już, wiem. Rządca zatrzymał mnie... znowu tam zaszły jakieś swary między dziewczętami folwarcznemi...

Hrabia próbował zmarszczyć czoło. Baron nie wierzył hrabiemu ani słowa i rzekł:

— Od dziewczyny folwarcznej do Samoanki duży krok.

Hrabia aż drgnął na krześle.

— Nie wymawiaj pan tych dwóch nazwisk jednym tchem. Ani nawet w jednej godzinie, Ale, ale... przypominam sobie, że raz ułożyłem doskonałą zagadkę. Jeżeli ją pan rozwiążesz, każę wieczorem przynieść najlepszą flaszkę wina z piwnicy. Słuchaj pan: jaka jest różnica między Samoanką a dziewczyną folwarczną?

I nie czekając odpowiedzi barona, mówił zaraz dalej:

— Pan nie zgadniesz. Powiem więc panu: Samoanka umarłaby, gdyby którego dnia trzy razy się nie kąpała, dziewczyna folwarczna umarłaby, gdyby ją raz w życiu do kąpania zmuszono.

— Ależ hrabio takie dowcipy tak wcześnie rano.

Hrabia jednak nie stracił rezonu i rzekł:

— Jeżeli pan znasz lepsze, proszę... Słucham.

Ponieważ jednak baron nie miał na pogotowiu żadnej anegdoty, powiedział:

— Zdawało mi się, że pan życzy sobie mówić ze mną w jakiejś sprawie.

Hrabia się znalazł w trudnem położeniu. Jeżeli się przyzna, że chciał go prosić, aby z jego żoną nie prowadził godzinami dysput o heraldyce, to baron po prostu go wyśmieje, ponieważ ma już w kieszeni list hrabiny, która go prosi, aby w przyszłości mniej grywał w karty z jej mężem. Baron zaraz zrozumie, że hrabia i hrabina nawzajem go sobie zazdroszczą i każde chce go mieć przez cały wieczór zupełnie dla siebie.

Hrabia zrobił więc ogromnie zdziwioną minę i zapytał:

— Ja chciałem z panem mówić? Tak, lecz o czem to... a przecież...

Potarł sobie ręką czoło.

— O czem to ja z panem chciałem mówić...

Baron widział, że hrabia gra komedyę i rzekł:

— A propos, przed chwilą otrzymałem list od pani hrabiny...

— Ach...

Hrabia wyprostował się i nadał swej twarzy wyraz oczekiwania:

— Moja żona pisała do pana...? Czy coś ważnego...?

— Pani hrabina prosiła mnie, abym zawczasu rozejrzał się za wierzchowcem dla hrabianki Aleksy a co do ceny, abym się porozumiał z panem hrabią.

— Ah, tak. Mówiła mi żona coś o tem. Ależ naturalnie ma pan zupełnie wolną rękę. Czy koń kosztować będzie talara więcej lub mniej, jest obojętne, byle tylko był tyle wart, ile będzie kosztował. Zupełnie zdaję się na pana.

Baron podziękował za pokładane w nim zaufanie a hrabia zapytał go dalej.

— Nic więcej moja żona panu nie pisała?

Słowa hrabiego wypowiedziane były tonem możliwie najobojętniejszym, ale barona w pole nie wywiodły.

— Pani hrabina — rzekł — wspomina jeszcze, że nie zjawi się przy śniadaniu; widocznie wczoraj zbyt długo rozmawialiśmy o drzewie genealogicznem kilku rodzin, co panią hrabinę bardzo interesowało tak, że w nocy miała sny niespokojne i teraz skarży się na migrenę.

Hrabia z szeroko otwartemi oczyma patrzał zdziwiony na barona. Czy ten mówił prawdę, czy jego małżonka symuluje chorobę, aby mu uniemożliwić zabranie na przyszłe wieczory barona dla siebie do kart, bo przecież grzeczność nakaże baronowi towarzyszyć rekonwalescentce? I znowu wydarło się hrabiemu mimowolne westchnienie:

— Ach, te kobiety!

Baron omal głośno się nie rozśmiał. Spostrzegał on to dokładnie, jak hrabina każdego wieczoru rzucała niespokojne spojrzenia, gdy on grał z hrabią ecarté a tak samo hrabia był niespokojnym i zdenerwowanym, gdy heraldyczne opowiadania hrabiny kończyć się nie chciały. Przypuszczał też, że z tego wynikną albo małe domowe wojny albo intrygi. Widocznie zaczęła się wojna.

— Tak, tak, te kobiety — westchnął raz jeszcze hrabia.

Baron zauważył, że westchnienie pochodzi z głębi serca i wiedział, do kogo się odnosi. Mimo to rzekł z niewinną miną:

— Na pańskiem miejscu nie irytowałbym się dziewczętami folwarcznemi...

Hrabia w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć słów barona.

— Dziewczęta folwarczne? Cóż ja mam z niemi do czynienia.. Ah, prawda! Masz pan słuszność, nie warto się niemi zajmować. Zawołam zaraz rządcę i każę mu zrobić między niemi porządek. Do widzenia.

I szybko wyszedł.

Baron zaś zasiadł do biurka, aby jednemu przyjacielowi w Berlinie opisać swój pobyt w Gründingen. Każdego dnia przystępował do napisania tego listu, każdego jednak dnia list pozostawał nienapisanym. I teraz nie wziął pióra do ręki. Zapalił sobie cygaro i zamyślił się.

(C. d. n.)

obiegać będą odmienne banknoty z odmienną wartością wewnętrzną, jeżeli cła między niemi pozmieniają konjunktury handlowe w obu tych połowach i jeżeli nadto przyszłe traktaty handlowe z zagranicą będą musiały być zawierane według odmiennych punktów widzenia ekonomicznych, a pośrednio i politycznych, to w takiej monarchii wspólność armii, nie mogąca się obejść bez możliwości dowolnego przenoszenia korpusu oficerskiego, a tak samo i wspólność dyplomacyi opierałaby się na bardzo kruchych podstawach. A ponieważ mocarstwowe stanowisko monarchii na zewnątrz tworzy jeden z głównych filarów polityki polskiej w Austryi, przeto zdaniem mowcy, Koło polskie przy wszelkiej sympatyi narodu polskiego dla narodu węgierskiego a z poświęceniem interesów Galicyi będzie musiało dopóty wstawiać się za utrzymaniem gospodarczej i politycznej jedności monarchii, póki cel ten przez współdziałanie czynników konstytucyjnych w Austryi w ogóle jeszcze da się utrzymać.

Następnie mowca jeszcze potrącił o kilka szczegółowych kwestyj ustawodawczych jakoteż o sprawy, które specyalnie dotyczą interesów jego okręgu wyborczego.

Kandydatura Wsj. hr. Dzieduszyckiego.

Zdawało nam się, że są zbyteczne obszerniejsze sprawozdania ze zgromadzeń wyborczych w Samborze i Gródku, na których stanął minister dla Galicyi Wojciech hr. Dzieduszycki i wygłosił mowę bardzo rozumną a pełną prostych wskazówek działania dla społeczeństwa naszego i przyszłej delegacyi naszej w Wiedniu. Niestety, — pisma socyalistyczne, ludowcowe i inne radykalne uznając, że hr. Dzieduszycki mniej jest godnym piastowania mandatu poselskiego, aniżeli jakiś Smyk lub Syrop, podały dla zbałamucenia opinii zupełnie poprzekręcane tych zgromadzeń opisy, które przedstawiają, jakoby zebrania te miały były dla kandydatury ministra galicyjskiego charakter nieprzyjazny a przynajmniej niechętny.

Otóż tak nie jest. W Samborze wyborcy zgromadzeni w Sokole wysłuchali ze skupioną uwagą rzeczowych, w wykwitną formę ujętych wywodów ministra, dziękując mu hucznymi oklaskami. Niesympatyczne wrażenie wywołały jedynie przemówienia dwóch interpelantów. Mianowicie p. Potocki, tamtejszy adwokat, demokrata postępowy, poddał ostrej krytyce działalność Koła, wyraził obawę, by Koło polskie w nowym parlamencie nie wstępowało w ślady dawnego Koła i wyrzucał Kołu, że nie przeszkodziło dojściu do skutku trójprzymierza, w którem przodujące państwo niemieckie, tak znęca się nad Polakami, że wydala nawet tam przebywających poddanych austryackich. Następny interpelant dr. Syrop również adwokat (socyalista), zaczął swe przemówienie od tego, że kandydatura ministra jest rozkazem z góry, nie zdołał jednak skończyć nawet rozpoczętego zdania, bo powstała z tego powodu tak gwałtowna wrzawa w sali, że niefortunny mowca cofnąć się musiał z trybuny. Pomimo tych zajść cały przebieg zgromadzenia miał poważny nastrój a zakończono je uchwałą prawie jednogłośnie powziętą przyjęcia i popierania kandydatury hr. Dzieduszyckiego w okręgu wyborczym miejskim nr. 26.

Również w Gródku przybyło na zgromadzenie, któremu przewodniczył sędzia p. Mikołaj Bogucki około 1.000 wyborców. Świetna mowa kandydata wywołała prawdziwy entuzyazm wśród zebranych, którzy też na wniosek szczególnie w Gródku Jagiellońskim poważanego nauczyciela Zielińskiego, przyjęli jednogłośnie i zgodnie hucznymi oklaskami i okrzykami kandydaturę mowcy.

Spokojny przebieg zgromadzenia usiłowała zakłócić tylko garstka kilkunastu, prawdopodobnie podochoconych parobków narodowości ruskiej, zwolenników pokątnej kandydatury tamtejszego włościanina Jana Smyka, którzy jednak wskutek energicznego wystąpienia przewodniczącego i protestu ogółu zebranych, celu zamierzonego nie osiągnęli. Po zgromadzeniu jawili się u p. ministra wszyscy najpoważniejsi reprezentanci miejscowego społeczeństwa, wyrażając mu swoje podziękowanie i zadowolenie z powodu zgłoszonej kandydatury. Również na dworcu, gdy hr. Dzieduszycki odjeżdżał w kierunku Wiednia, żegnany był rzęsistymi okrzykami przez liczne grono wyborców.

Ci którzy . . .

dzwonili na powszechne prawo głosowania, nie zbyt w tej chwili mają wesołe miny. Przywiązywane nadzieje do tego zbawczego eliksiru, okazały się bardzo pierzchliwe. „N. fr. Presse" powiada, że powszechne prawo wyborcze w Austryi jest jeszcze do tej chwili sfinksem i nie można sobie wytworzyć obrazu przyszłej izby posłów. Zdaniem tego pisma, można jedynie wnioskować: że sprawy narodowościowe nie ustąpią miejsca kwestyom ekonomicznym i socyalnym, że dalej ponowione zostaną z jeszcze większą siłą dawniejsze starania o utworzenie w izbie silnego stronnictwa agrarnego i wreszcie, że stronnictwo socyalistyczne liczyć będzie w przyszłej izbie więcej członków, niż dotychczas. (Od siebie dodajemy, że Galicya nie przysporzy tej partyi reprezentantów.) Wszystkie te trzy objawy dotychczasowe — powiada „N. fr. Presse" — nie otwierają dla Niemców, zwłaszcza wolnomyślnie usposobionych, pocieszających widoków, bo kwestye narodowościowe w Austryi, to ściśnianie niemieckiego, zmniejszanie jej politycznego wpływu; utworzenie się stronnictwa agrarnego to utrudnienie obrony interesów niemieckiego mieszczaństwa przemysłowego i handlowego a wzmożenie się partyi socyalistycznej, to pomnożenie pracowników niemieckiego obywatelstwa postępowego.

Prognoza wyborów z Galicyi.

Z onegdaj dołączonego do „Gaz. Narod." dodatku „Galicya przed wyborami" zawierającego spis kandydatów na 106 posłów z naszego kraju, o ile w przybliżeniu da się w ogóle na podstawie dotychczasowych informacyj przewidzieć wynik odbywających się po raz pierwszy na podstawie czteroprzymiotnikowego powszechnego głosowania wyborów, możnaby wnosić, iż posłów ruskich padnie 26 niemal że nie mniej od 30 posłów, z których o trzech ... Z reszty 80 posłów polskich, byłoby 9 żydów-Polaków, z których o ile własnej grupki w Kole nie utworzą, trzech zapatrywaniami zbliży się do konserwatystów, 6 do demokratów. Dzieląc owych przypuszczalnych 80 posłów polskich na poszczególne istniejące u nas stronnictwa, przypadłoby: 27 do 30 na obóz konserwatywny, 14 do 17 na katol. centrum ludowe (w tem będzie 8 do 9 księży), 10 do 13 na narodowych demokratów, 7 do 11 na demokratów dawnej daty, 6 do 7 na ludowców, 2 na skrajnie demokratyczne. Naturalnie jest to prognoza, która nie o wiele więcej pewna, aniżeli przepowiednie Falba.

Doniesienia z kraju.

Lwów. Wyborcy poszczególnych okręgów lwowskich nie są rozagitowani, pojawiają się bowiem na zebraniach wyborczych w bardzo szczupłej mierze. O ile sala jaka jest średnio wypełnioną, to nie tyle wyborcami tego okręgu, z którego kandydat staje, ile jego osobistymi przyjaciółmi z różnych stron miasta.

Onegdaj stawał w okręgu II p. Soleski dyr. szkoły im. Konarskiego a z przemówienia jego należy zaznaczyć to, iż oświadczył, że wstąpi do Koła pol., uważa bowiem potrzebę solidarności, a jeśliby kongres polskiego stronnictwa ludowego, pod którego firmą kandyduje, orzekł inaczej, to mandat złoży.

W okręgu V stawali pp. Dwernicki (demok.) i dyr. Tomaszewski (demok.-narod.). Pierwszy przemawiał dr. Dwernicki a drugi p. Tomaszewski, który... oświadczył, że „w całości pisze się" na wywody poprzedniego kandydata — ale mimo to swej kandydatury nie cofnął. Dr. Dwernicki poruszył w swej mowie rzecz świadczącą o braku u niego zmysłu politycznego, „stworzenia delegacyi wszystkich Kół polskich z trzech zaborów celem wspólnego porozumiewania się w sprawach narodowych". Rzucaniem takich mrzonek, jako wielkich myśli politycznych sprawia się jedynie szkodę braciom naszym w Dumie petersburskiej, w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Są to niebezpieczne sztuki pirotechniczne dla zyskania chwilowego poklasku rzekomo myślących a w rzeczywistości chyba jedynie bezmyślnych wyborców.

W okręgu V cofnął swoją kandydaturę adw. dr. Obmiński.

C e n t r u m k a t o l i c k i e dało dowód zrozumienia sytuacyi. Na niedzielnem zgromadzeniu wyborców III okręgu, odbytem w Skale, p. Przygodzki przedstawiwszy, że wyborcy żydowscy 5.731 stanowią 81 proc. na ogólną liczbę wyborców w tym okręgu 7.075, zaproponował, aby celem nierozbijania głosów nie tylko cofnąć kandydaturę centr.kat. p. Jagiełły, ale i poprzeć p. Horowitza, który walczy z socyal. Diamandem i syon. Braudem, zwłaszcza, że p. Horowitz zapewnił, iż 1) wstąpi do Koła polskiego, 2) że za obowiązek taktu politycznego uważa powstrzymać się od wszelkiej interwencyi w sprawach religijnych chrześcijańskiej ludności, 3) że jako zachowawczo religijnie usposobiony sprzeciwia się ograniczeniu nauki religii w szkołach, 4) że wreszcie kandyduje wbrew swej woli i wbrew interesowi swemu wyłącznie tylko w celu zwalczenia antinarodowych kandatur w tym okręgu. Po krótkiej dyskusyi i cofnięciu kandydatury przez p. Jagiełłę, uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu poprzeć kandydaturę Horowitza.

Wczoraj odbyło się sporo zgromadzeń żydowskich, na których przemawiał dr. Diamand, wieczorem też plac Krakowski (za teatrem miejskim) pełen był młodej gawiedzi żydowskiej, która w lokalu stowarzyszenia żydowskiego pomieścić się nie mogła.

W okręgu II m. Lwowa zgłosił swoją kandydaturę b. poseł dr. Gustaw R o s z k o w s k i i onegdaj w kole wyborców-mieszczańskich wygłosił w Skale mowę kandydacką.

Stanisławów. Na posiedzeniu ściślejszego komitetu miejskiego w dniu 2 bm. zawiadomił przewodniczący dr. Nimhin, iż p. Edmund Rauch radca cesarski, członek lwowskiej izby handlowej i dzierżawca tut. propinacyi, stosując się do uchwały komitetu żydowskiego zgłosił swoją kandydaturę z zaznaczeniem, iż uznaje bezwzględną solidarność Koła polskiego, do którego w razie wyboru wstąpi i należeć będzie przez cały czas trwania mandatu. Ponadto zakomunikował p. przewodniczący zebranym pismo komitetu popierającego kandydaturę p. Stwiertni, iż nie widzi powodu, dla których p. Stwiertnia miałby cofnąć swoją kandydaturę.

Po przemówieniu ks. Eiselta, dr. Jurkiewicza, inspektora Sichauera i innych, uchwalono w zasadzie, iż mandat poselski z miasta Stanisławowa, w myśl kompromisu (zawartego pomiędzy b. członkami Koła Polakami a żydami) należy oddać żydowi-Polakowi, który naturalnie do Koła polskiego należeć będzie. Decyzyę co do osoby poweźmie obszerniejszy komitet, który się zbierze dnia 9 bm. i zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż wypadnie ona na korzyść p. E. Raucha.

Kandydatura ta powitaną została w mieście nader sympatycznie z tego powodu, iż jest ona uważana jako jedyna, która uniemożliwi wybór syonisty dr. Braudego, dla poparcia której zjeżdżają do nas całe setki galicyjskich syonistów.

P. Stwiertnia nie ma żadnych szans wyboru, a obstając przy swej kandydaturze gotów sprowadzić przez rozbicie głosów przejście kandydata antinarodowego, coby było w sprzeczności z solidarnością narodową, o której na każdym kroku głosi.

Na wiadomość o zgłoszeniu kandydatury p. Raucha zebrało się wczoraj stronnictwo narodowo-demokratyczne i uchwaliło popierać go wszelkiemi siłami.

Gorlice. Celem wysłuchania mów kandydatów na posła do rady państwa z okręgu 24 miejskiego Jasło, Gorlice, Grybów, Biecz, Strzyżów, Frysztak, Pilzno, Dębica odbędzie się w dniu 8 bm. o g. 3 popołudniu w sali Sokoła w Gorlicach ogólne zebranie wyborców miasta Gorlic. Następujące kandydatury zgłoszone zostały: 1) ks. prałat Leon Pastor, proboszcz w Biecsu i poseł na sejm (centrum). 2. p. Tadeusz Tokarski, kupiec w Gorlicach (socyalista). 3) p. Stanisław Dihm, sekretarz sądowy w Dębicy (demokrata).

Szczucin. D. 1 bm. odbyło się tu zgromadzenie okręgu wyborczego nr. 44 (Mielec, Dąbrowa itd.). wygłosili mowy kandydackie ks. dr. A. Kopyciński, prob. w Gawłuszowicach i p. Józef Miodoński sekretarz sądu w Dąbrowej, jako kandydat na zastępcę a dalej jako kandydat na drugiego posła Jakób Bojko i jako jego zastępca dr. Moskwa. Bojko przemawiał spokojnie, nie występując ani przeciw osobom ani stronnictwom, natomiast dr. Moskwa trzęsącym i rozpłakanym głosem prawił o krzywdach ludu i występywaniu przeciw jego interesom Koła pol. Znakomitą mu dał odprawę ks. dr. Kopyciński a także ks. Mieczko prob. z Przecławia. Kandydat na zastępcę posła, który utrzymywał, że „rząd bierze 11 centów podatku (!) od topki soli" na wykazywane mu przez mowców fałsze, nie próbował się nawet bronić.

Z Bukowiny.

Bukowińskie Koło polskie ogłasza, że zawarło pakt z narodem rumuńskim, na podstawie którego zaleca Polakom popieranie pięciu kandydatów rumuńskich.

W kwestyi wyborów z Czerniowiec odbyło się wczoraj zgromadzenie polskich wyborców. Liczebny stosunek stronnictw politycznych i narodowych stolicy Bukowiny jest tego rodzaju, że żadna partya nie posiada absolutnej większości a dojść do zwycięstwa można tylko przez kompromis z innymi obozami.

Ruski ruch przedwyborczy.

Narodowiecki komitet wyborczy zapowiada trzy dalsze zbory, które się odbędą we L w o w i e. Mianowicie: 7 bm. dla wyborców ruskich 7 okręgu, na Bogdanówce; 9 bm. dla wyborców okręgu 1, 4 i ewentualnie 7 w czytelni „Proświty" na Łyczakowie i 11 bm. dla wyborców okręgu 5 w ruskim domu akademickim.

Radca sąd. dr. K. Dawydowicz ogłasza w „Dile", że nie chcąc szkodzić kandydaturze par. S. Zelskiego, zrzeka się kandydatury w okr. nr. 63 Z ł o c z ó w-Kamionka, a natomiast ubiega się o mandat w m i e j s k i m okr. nr. 35 Z ł o c z ó w-Zborów. W okręgu nr. 63 kandydat na zastępcę, M. Zahulski zrzekł się kandydatury na rzecz W. Siengalewicza, sędziego w Przemyślanach. A. Kornela, samoistny kandydat na posła w okręgu S o k a l-Mosty-Radziechów cofnął swą kandydaturę na rzecz dr. Petruszewicza. Par. O. Prystaj ogłasza w „Dile", że na zjeździe delegatów „ukraińskich" m i e j s k i e g o okr. nr. 34 B o ł s z o w c e-Bursztyn-Bóbrka uchwalono popierać kandydaturę redakt. Ernesta Breitera.

W S t a r y m S a m b o r z e odbędzie się 8 bm. wiec pod gołem niebem, na który mają przybyć wyborcy z całego okręgu nr. 54. Mowę kandydacką wygłosi tam starorusin dr. J. Kruszyński. Dr. M. Antoniewicz objechał już niemal wszystkie miejscowości okr. nr. 53 S a m b o r-S. Wisznia-Rudki. Na zborach w Błażowie powiedział dr. A., że obietnice jego kontrkandydata, par. Onyszkiewicza, iż postara się o to, aby chłopom darowano lasy, pastwiska i łany dworskie, są kłamliwe i bezpodstawne. Wyborcy ruscy uchwalili głosować za dr. Antoniewiczem. Podobny był przebieg zborów w Spryni. Dr. A. wytłumaczył włościanom, ile są warte obiecanki par. Onyszkiewicza, w którego imieniu powiedział jeden z agitatorów do chłopów: „gdy par. O. zostanie posłem, postara się o to, aby każdy chłop dostał „Waffenpass", a gdy to nastąpi, to my już sami zrobimy sobie porządek". Jakiś Józwiak powiedział: „W Rosyi wyrznęli chłopi panów i zabrali im dobra, a gdy wy wybierzecie Onyszkiewicza na posła, to stanie się tak, jak wy zechcecie".

Na wiecu w C h y r o w i e miejscowy paroch Olszański „ukrainiec" przerywał dr. Antoniewiczowi i atakował Polaków (których sporo przybyło na wiec). Kandydat odpowiedział, że tych Polaków, których Opatrzność zmieszała z Rusinami, a którzy starają się żyć w zgodzie z Rusinami, nie myśli pędzić za San. Pomyślnym był też dla dr. A. przebieg zborów w innych miejscowościach, mimo, iż „ukraińcy" różnymi sposobami starali się uniemożliwiać spokojny przebieg zebrań.

Z okazyi wyborów.

Ks. kardynał wiedeński nakazał odprawienie d. 12 bm. dodatkowych modłów na intencyę dobrego wyniku wyborów.

Wedle „Diła" za inicyatywą duchowieństwa ruskiego brzeżańskiego ma być w dniu wyborów w całej wschodniej Galicyi zarządzone zaniechanie robót, aby daną była włościanom możność wzięcia jak najliczniejszego udziału w akcie wyborczym.

Kronika.

Lwów, dnia 6 maja 1907.

Kalendarzyk.

We wtorek 7 maja Domiceli P. — Gr. kat. Wtor Woskr. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 4·38, zachód 7·15.

We środę 8 maja Stanisława B. — Gr. kat. Marka Jew. — Kal. słow. Stanisława św.
Wschód słońca 4·37, zachód 7·17.

We czwartek 9 maja Wniebowstąpienie P. — Gr. kat. Wasyłyja. — Kal. słow. Bożydara bł.
Wschód słońca 4·35, zachód 7·19.

— **Marszałek hr. Badeni** wyjechał na kilka dni do Rzymu.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał radcy dworu, prezydentowi sądu obwodowego w Samborze Ambrożemu Pochor-Janowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda, zaś radcy namiestnictwa, staroście w Borszczowie Karolowi Mühlnerowi, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę administracyjnego przy dyrekcyi lasów i dóbr państw. we Lwowie Artura Müllera, starszym radcą administracyjnym.

Minister handlu zamianował starszego zarządcę pocztow. Leop. Korytowskiego w Krakowie dyrektorem urzędu pocztow.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Lutczy liberae collationis ks. Edward Dziubek, proboszcz w Tarzy.

— **Awans majowy w armii.** W etacie urzędników rachunkowych zamianowani: st. radcą rach. II kl., radca rach. Alojzy Winkler z intendatury X kor., radcą rach. kap. Dawid Goldstaub z 11 p. art. korp.

W etacie urzędników registratury zamianowany: registratorem oficyał Karol Rewicz z kom. I korp.

W etacie aptekarzy wojskowych zamianowany: zarządcą apteki oficyał Artur Antecki, naczelnik apteki szpitala garniz. w Przemyślu.

W etacie wojskowych inżynierów bud. zamianowany: inżynierem bud. asystent Jan Rupp z oddziału budownictwa XI korpusu.

W etacie kontrolnych urzędników rach. zamianowani: oficyałami rach. II kl. oficyałowie III kl.: Jan Alter z intend. XI korp. i Maksymilian Riesenfeld z intend. 11 dyw. piech., oficyałami rach. III kl. akcesiści: Dawid Sternbach z intend. kawaleryi w Krakowie, Filip Kacinell z intend. 11 dyw. piech.; akcesistami rach: podoficer Dezydery Harlinger w 15 p. art. dyw. i podoficer rach. I kl. Jerzy Mergl w 7 p. art. korp.

W etacie urzędników wojskowych magazynów zamianowani: oficyałem III kl. akcesista August Rubinyi we Lwowie, akcesistą prow. zastępca akcesisty Jerzy Eberl w Rzeszowie.

W etacie urzędników zbrojowni artyleryi zamianowani: oficyałem I kl. ofic. II kl. Hugo Sitzler w Krakowie: oficyałem II kl. ofic. III. kl. Józefa Rybę w Przemyślu, oficyałem III kl. akcesistę Edwarda Schoenpfluga we Lwowie, akcesistą ogniomistrza Edwarda Bracharza w Krakowie.

W etacie urzędników registratury zamianowany: oficyałem I kl. ofic. II kl. Józef Hadrava z kom. XI korp.

W etacie urzędników aptekarskich zamianowani: oficyałem II kl. ofic. III kl. Eugeniusz Pierogowski w Przemyślu, oficyałem III kl. akcesista Jan Pożeg w Krakowie.

W etacie rach. urzędników budownictwa zamianowani: oficyałem II kl. oficyał III kl. Antoni Poyer z oddziału bud. X korp., akcesistami aspiranci: Eustachy Zborzil, przy oddziale rach. X korp. i Franciszek Brendl, st. werkmistrz z oddziału bud. X korp.

W etacie wojsk. weterynarzy zamianowani: podweterynarzami, Andrzej Gärtner z dywizyi trenu nr. 15 i Emanuel Hofmann z 8 p. ułanów.

W etacie wojskowych werkmistrzów bud. zamianowani: st. werkmistrzem bud. II kl. werkmistrz bud. Antoni Novak z oddziału bud. I korpusu, werkmistrzem budownictwa asystent Edward Horny z oddziału bud. I korp., starszym werkmistrzem bud. werkmistrz Edmund Nedela z dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

W etacie służby dla konserwacyi broni zamianowani: starszymi rusznikarzami I kl. starsi rusznikarze II kl.: Edward Faborsky z 10 p. drag., Feliks Fritz z 55 pp. i Stanisław Wilczyński vel Ludurkowski z 14 p. drag., starszymi rusznikarzami II kl. ruszn. I kl. Józef Wardjan z 13 p. huz. Michał Opacki z 14 pp. i Edward Skurski z 18 pp.

— **Polepszenie bytu personalu kolejowego.** Biuro korespondencyjne komunikuje: Dotychczasowe początkowe płace funkcyonaryuszy kolejowych podwyższone będą z 1.400 na 1.600 koron, dalej ułatwione będzie dojście do VII klasy rangi dla większej liczby urzędników, ustalony będzie dodatek na umundurowanie na 313 koron, utworzony zostanie roczny fundusz w kwocie 43.000 koron na zasiłki dla funkcyonaryuszy, którzy popadli w przykre położenie materyalne. Dalej zarząd kolejowy spełnia długoletnie życzenie personalu kolejowego, podnosząc podstawę obliczenia stałych poborów pensyjnych przez wciągnięcie do nich 40 prc. dodatku aktywalnego wiedeńskiego, analogicznie do podwyższenia dodatku aktywalnego urzędników państwowych.

Od 1 kwietnia podwyższone zostało kwaterowe wiedeńskie dla urzędników kolei państwowych od X do VIII klasy rangi o 20 procent, od VIII do V rangi o 15 prc. Ponieważ kwaterowe dla stacyonowanych poza Wiedniem urzędników państwowych ustalono w stosunku procentowym kwaterowego wiedeńskiego, działa to podwyższenie także na korzyść urzędników kolei państwowych, stacyonowanych poza Wiedniem. Urzędnikom, dla których to podwyższenie kwaterowego nie wyniosłoby 120 koron, będzie w tym roku różnica do tej kwoty wypłacona. Aspirantom i wolontaryuszom, którzy nie pobierają kwaterowego i z tego powodu nie mogliby korzystać z tej podwyżki, będzie wypłaconą w r. 1907 kwota 120 koron.

Co się tyczy podurzędników i służby, to zarząd kolejowy, który już z końcem 1905 rozpoczął akcyę ku polepszeniu ich bytu przez zaprowadzenie automatycznego posuwania się, uczynił od tego czasu obszerne studya nad dalszem polepszeniem ich położenia, zarówno pod względem posuwania się naprzód, jak i schematu płac wymienionych kategoryj służby kolejowej. Studya te obecnie ukończone, doprowadziły do rezultatu. Wszystkie te zarządzenia będą miały moc obowiązującą od 1 stycznia 1907.

Kronika lwowska.

÷ **Wiosna,** chociaż spóźniona, nareszcie przyszła i od razu zalała nas swoją jasnością i wspaniałością. Termometr wskazuje dziś w południe +23 stopni Cel. w cieniu, roślinność niemal w oczach się rozwija. Na miejscach otwartych i do południa zwróconych kasztany w dwóch dniach rozwinęły liście.

Ubiegły miesiąc kwiecień był, jak obliczyli meteorologowie, o 2·3 stopni zimniejszy od przeciętnego kwietnia i miał o 50 milim. więcej deszczu niżeli przeciętny. Był to więc miesiąc anormalny.

÷ **Śluby króla Jana Kazimierza.** Wczoraj jako w pierwszą niedzielę maja odbyło się w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, odprawiane co roku ku czci Najśw. Maryi Panny, Królowej korony i Królestwa Polskiego, w myśl pamiętnych ślubów króla Jana Kazimierza. Uroczystą mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, w asystencyi ks. infułata Zabłockiego, księży kanon. Zajchowskiego i Slósarza oraz licznego kleru. Okolicznościowe zaś kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. W czasie nabożeństwa kościół wypełniony był po brzegi publicznością, wśród której znajdowała się reprezentacya rady miejskiej, delegacye licznych stowarzyszeń ze sztandarami i w. i.

÷ **Uroczystość Trzeciego Maja.** Rocznicę konstytucyi Trzeciego Maja uczciło wczoraj najstarsze polskie gniazdo sokole, „Sokół-Macierz" uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Na nabożeństwo wyruszyli Sokoli ze swej siedziby w uroczystym pochodzie i przy dźwięku melodyj narodowych, granych przez postępującą na czele pochodu orkiestrę uczniów V gimnazyum, przedtem jednak do zgromadzonych w sali ćwiczeń druhów przemówił w krótkich i jędrnych słowach prezes „Sokoła" dr. Czarnik, zachęcając do dalszej wytrwałej i solidarnej pracy w myśl ideałów sokolstwa. Nabożeństwo odprawił ks. Paulin w asystencyi kleryków zakonnych. W czasie zaś mszy św. odśpiewał druh Nowakowski kilka pieśni. Po nabożeństwie nastąpił powrót do gniazda również przy dźwiękach orkiestry.

W czwartek zaś 9 bm. urządza Sokół-Macierz uroczysty wieczór. Na program składają się: słowo wstępne, deklamacya, produkcye muzykalno-wokalne. Na zakończenie odegraną zostanie fantazya sceniczna F. Barańskiego p. t. „W. Zygmunta dzwonią". Ceny miejsc: krzesło 60 gr., wstęp 40 gr., dla uczniów i dzieci 20 groszy.

÷ **Z „Sokoła-Macierzy"** Na walnem zgrom. człon. Tow. wybrani zostali do wydziału na trzy lata: Barański Franc., Bohdanowicz Kaz., Dzięgdzielewicz Maryan, Krobicki Leon, Łuczyński Jan, Macudziński St.; do komisyi rewizyjnej: dr. Bobowski Stef., dr. Małaczyński Aleks., Ulmer Narcyz, Włoszyński Ferd., i Żmudziński Franc.; do sądu honorowego; Abancourt K., Abgarowicz Józef., Grażewski Eug., Kasprzycki P., dr. Małaczyński Alek., Niewiadomski Juwenal, Pieniążek Jarosław, Romanowski Ig., Smoleński N., dr. Stahl L., Todschindler Albin., i Wierzbicki Józef; a na zastępców: Czaprański Eug., Dzięgdzielewicz Józef, Jägerman Józef, Kühnel Wacław, Nowakowski Jan i Wójcik Jul.; Delegatami do związku: Barański Fr., Biega St., Cenar Ed., dr. Czarnik Kaz., Czaykowski Filibert, Durski Ant., Durski Jan, dr. Dzięgdzielewicz Ant., dr. Fischer Ksaw., Janikowski Wład., Kwiatkowski Rom., dr. Małaczyński Alek., dr. Obmiński St., Osiadacz Wiktor, Padowski Józef, Romanowski Ig., Wallek Aloj. i Witwicki Tadeusz.

Na posiedzeniu Wydziału z dnia 2 maja br. Wydział ukonstytuował się na rok 1907, przyczem wybrano: II-gim zastępcą prezesa Barańskiego Fran., sekretarzem Czaykowskiego Filiberta, zastępcą sekret. Bogdanowicza Kaz., skarbnikiem Targońskiego Paulina, zastępcą Zagórskiego Tad., gospodarzem Friedricha Edwarda i zastępcą Kukawskiego Edwarda.

÷ **Dyrektor poczt** p. Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął st. radca p. L. Pikor.

÷ **Z tow. strzeleckiego.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu tow. strzeleckiego prezesem wybrano p. St. Ciuchcińskiego, zastępcą p. S. Platowskiego.

÷ **Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet zawiadamia interesowanych, że z 15 maja upływa termin do wnoszenia zgłoszeń poprzednio zapowiedzianych. Jeśliby zatem zapowiedziane poprzednio zgłoszenia do wzięcia udziału w wystawie nie zostały w tym terminie wniesione lub też do tego czasu nie zostały uiszczone należytości za miejsca już poprzednio zgłoszone, komitet nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, że zgłoszeń tych nie uwzględni lub też, że zarezerwowanemi miejscami w inny sposób rozporządzi. Po upływie tego terminu nie będzie też można uwidocznić wystawców w katalogu wystawowym, ani też umieścić spóźnionych ogłoszeń reklamowych.

÷ **Nowe apteki w Wiedniu i we Lwowie.** W Wiedniu powstanie w najbliższej przyszłości 58 nowych aptek. Jest to powiększenie liczby aptek bardzo znaczne, bo wynoszące około 40 proc., w Wiedniu bowiem jest obecnie 143 aptek. Podobnie stać się ma także we Lwowie i dla aptekarzy lwowskich powstanie procentowo jeszcze silniejsza konkurencya. A mianowicie projektowane jest we Lwowie otwarcie 10 nowych aptek. W porównaniu z istniejącemi we Lwowie 17 aptekami, wynosiłoby to powiększenie blisko 60 proc.

Według ustawy może być jedna apteka na każdych 7.000 głów miejskiej ludności (na wsi wymagana jest większa cyfra). Owo „może być", a nie „musi być", było dotąd tak liberalnie interpretowane, że liczbę aptek w miastach powiększano niezwykle powoli, podczas gdy liczba ludności wzrastała w znacznie szybszem tempie. W ten sposób doszło do tego, że np. we Lwowie przypada jedna apteka na około 11.000 głów ludności, a w Wiedniu jedna apteka na podobno jeszcze wyższą liczbę głów. Oczywiście, że w takich stosunkach apteki w wielkich miastach stały się niezwykle rentownemi przedsiębiorstwami. Obecnie jednak, ponieważ nowa ustawa aptekarska postanawia, iż każdy farmaceuta, mający 15 lat praktyki, ma prawo starać się o nadanie apteki i o ile tylko jest wedle ustawy możność otwarcia nowej apteki w danej miejscowości, to koncesya musi mu być wydana — przeto nie będzie można nadal tak liberalnie, jak dotąd interpretować postanowień ustawy o liczbie aptek i niebawem będzie we wszystkich miastach tyle aptek, ile razy w ich liczbie ludności mieści się cyfra 7.000. Naturalnie, że obniży to rentowność aptek bardzo znacznie.

÷ **Ruska Wielkanoc.** Rusini obchodzą w tych dniach święta wielkanocne. Uroczystości poświęciła prasa ruska wstępne uwagi pt. „Chrystos woskrose". Zdawaćby się mogło, że przynajmniej w przeddzień największego w świecie chrześcijańskim święta, święta pokoju, miłości, przebaczenia i pojednania prasa ruska dostroi się do ducha chwili, zamilczy o hasłach boju i nienawiści. Tak się jednak nie stało. Z nieznacznymi wyjątkami wszystkie gazety ruskie wzywają lud swój do „borby z demonem Rusi".

„Diło" pisze: „...Grzmi dzisiaj dzwon i nad Dniestrem. A dzwon to bojowy, który zwołuje nasze masy na wyborczy bój, na bój, na polityczne wskrzeszenie ukraińskiej nacyi w Galicyi. W przełomowym czasie obchodzimy wielkanocne święta. I gdy po całej galicyjskiej Rusi rozdźwięczą wielkanocne dzwony, niechaj one nam grzmią jako hasło bojowe".

„Halicz." pisze, że Zmartwychwstanie Chrystusa święci teraz wielka rosyjska rodzina, a w kilka dni po tem święcie „w maleńkiej cząstce rosyjskiej ziemi... pójdą na wyborczy bój „istinnyi syny Matieri Rusy" z samozwańczymi, napastliwymi pigmejami („ukraińcami"), a wynik wyborów okaże, czy żyje jeszcze duch rosyjski na tej krwią i potem zalanej części wielkiego organizmu rosyjskiego". Bój będzie ciężki, więc „Halicz." wzywa naród, aby miał serca w górę wzniesione i prosił Boga o zwycięztwo.

„Rusłan" pisze pokojowo, zwracając uwagę, że gdy Hannibal, który przed ołtarzem bogów przysięgał wrogom nienawiść, był uważany w starożytności za wzór patryoty, to teraz już ten wzór patryotyzmu stał się anachronizmem wobec szczytnego przykazania Chrystusa-Zbawiciela, który wybaczył swym katom i nakazał miłować nawet wrogów, a tem bardziej bliźnich. Dlatego wszystkie dążności należy skierować nie ku nienawiści ale ku miłości i samoofierze wielkiej dla narodu.

÷ **Krajowy Zjazd strażacki** odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie w dniach 21 i 22 lipca. Urządzeniem Zjazdu zajmie się osobny komitet, którego prezydyum stanowią pp. Józef Neumann, Michał Makowicz i Telesfor Adamski.

÷ **Samobójstwo.** Uczeń szynkarski Edwin Kühner, pozostający bez zajęcia, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w nocy z soboty na niedzielę. Samobójstwa dokonał w parku stryjskim.

Kronika krajowa.

W Gródku Jagiellońskim w niedzielę 12 bm. poświęcenie sztandaru tamtejszego Sokoła. W uroczystości wezmą udział grona sokole okręgu lwowskiego.

Wybór burmistrza Czerniowiec dokonany ma być 8 bm. Prawdopodobnie wybrany zostanie obecny wiceburmistrz Feliks br. Fürth.

Alarmy na Bukowinie. Donosiliśmy, że w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia wybuchła pośród żydów w powiatach sądowych putyłowskim i seletyńskim panika z powodu pogłosek, jakoby tamtejsi huculi przygotowywali antiżydowskie rozruchy na ruskie święta wielkanocne. Wielu żydów uciekło nawet ze swych miejsc zamieszkania. Rząd krajowy wydał zarządzenia, ostrożnością nakazane, i w miejscowościach Ploska, Jabłonica, Seletyn i Putyłów wzmocnił posterunki żandarmeryi, wydelegował też komisarza rządowego p. Jecha do zbadania powodu alarmów. Poseł sejmowy Mikołaj Wasylko zaś wystosował otwarte pismo do hucułów w powyższych miejscowościach, w którem pisał: Ze strony złośliwej rozpuszczane są pogłoski, że nasi huculi gotują się do spłądrowania w czasie świąt wielkanocnych mienia żydowskich współobywateli, że nawet gotują się do podpaleń i mordów. Zapewnia dalej p. Wasylko, że w pogłoski te przez antysemitów rozszerzane nie wierzy i nie przypuszcza, aby huculi chwycili się gwałtów takich, jakie niedawno miały miejsce w Rumunii, a tak nieszczęśliwie się skończyły. „Wy — pisze dalej p. Wasylko — nie potrzebujecie chwytać się samopomocy. Z woli cesarza prawo wyborcze złożone zostało w wasze ręce i macie możność wysyłać do miejsca, gdzie ustanawiają się prawa, takich posłów, którzy staną w obronie poprawy waszego bytu." Dotąd nie jest jeszcze stwierdzonem, czy owe alarmy bukowińskie miały jakiekolwiek uzasadnienie, są bowiem doniesienia, że zostały one wywołane sztucznie dla celów wybor-

czych, powyższe zaś pismo p. Wasilki stanowczo jest manewrem wyborczym. Chłopi w powiecie wyżnickim otrzymawszy pismo p. Wasylki wysłali ogromną, bo z 120 członków złożoną deputacyę do komisarza p. Jecha, eksponowanego do Putilli i zapewnili go, że żadne zaburzenia nie grożą. P. Jech mógł też już w sobotę zawiadomić rząd krajowy w Czerniowcach, że panika wśród żydów ustała i że nawet niektórzy z tych, którzy byli uciekli, do swych mieszkań powrócili. Do tej pory też nie przyszły żadne wiadomości o jakichkolwiek zaburzeniach wśród hucułów bukowińskich.

W Rzeszowie policya dokonała rewizyi w lokalu tamtejszego stow. syonistów „Poalej Sion“, skonfiskowała księgi a lokal opieczętowała.

Nieprawidłowości w Kasie chorych w Jarosławiu. Z powodu wykrycia nieprawidłowości w jarosławskiej Kasie chorych, rozwiązano zarząd i wprowadzono komisarza rządowego.

Kronika powszechna.

§ **Sprawa transportacyi zwłok Leona XIII.** Wobec ciężkich i nienormalnych stosunków, wśród jakich znajduje się od kilku dziesiątek lat Stolica św., papież i koła watykańskie nie mogą się zdecydować ostatecznie, w jaki właściwie sposób ma się odbyć obrzęd przeniesienia zwłok wielkiego Leona XIII. z Watykanu (przez terytoryum włoskie) do Lateranu. Jedni radzą, aby ceremonia pogrzebowa była publiczną, uroczystą, lecz by się odbyła bez pomocy włoskich władz bezpieczeństwa, drudzy są za tem, aby wobec gotowości Kwirynału do tego, aby wojsko włoskie wystąpiło w roli straży bezpieczeństwa, zezwolić na udział tego wojska w pogrzebie. Inni wreszcie doradzają, aby pogrzeb Leona XIII. miał charakter ściśle prywatny i odbył się nocną porą. Rząd, we własnym interesie postara się o to, aby ceremonia nie była zakłóconą. Pius X., wobec takiej sprzeczności zdań, nie jest zdecydowany; papież orzekł, że transportacya zwłok odbędzie się w terminie, którego obecnie jeszcze nie można oznaczyć.

§ **Z Paryża do Czech balonem.** W pobliżu Beczowa pod Karlsbadem spadł onegdaj wieczór balon, który wzniósł się w Paryżu, należący do paryskiego klubu aeronautycznego z dwoma braćmi Furmanami na pokładzie. Najwyższe wzniesienie balonu wynosiło 3000 mtr., największa chyżość 80 klm., zaś najniższa temperatura, jaką notowano, —16° R.

§ **Drogie kamienie i perły potanieją.** Paryż jest głównem środowiskiem sprzedaży drogich kamieni i pereł. Tegoroczny międzynarodowy jarmark przechodzi od kilku tygodni ciężkie przesilenie. Jest ono w związku z wydarzeniami na giełdach amerykańskich. Najlepszymi odbiorcami klejnotów na targu paryskim są Amerykanie. Niesłychany wzrost bogactwa na drugiej półkuli ziemskiej i idące z niem w parze rozmiłowanie się w przepychu nie było bez wpływu na rynki europejskie. Od kilku lat ceny pereł i brylantów w Paryżu, a potem i wszędzie w ogóle szły coraz bardziej w górę.

Ubiegłej zimy handlarze europejscy zaopatrzyli się w wielkie zapasy klejnotów, płacąc drogo za towar. Spodziewano się, że ruch cudzoziemców w Paryżu będzie podczas sezonu wiosiennego bardzo ożywiony i że z Ameryki, jak co roku, zjedzie mnóstwo kupców. Przesilenie giełdowe w Ameryce pokrzyżowało te obrachowania, kupcy klejnotów przybyli w bardzo małej ilości i skutkiem tego na rynku paryskim zastój. Perły, dyamenty i inne drogie kamienie potaniały. Passywa handlarzów paryskich wynoszą 6 milionów franków; w Antwerpii pobankrutowali najbogatsi handlarze klejnotów.

§ **Andrew Carnegie.** Z powodu uroczystości otwarcia instytutu w Pittsburgu, nazwisko Carnegiego rozbrzmiewa w prasie wszystkich narodów. Podajemy kilka szczegółów biograficznych z życia tego naboba-mecenasa. Andrew Carnegie urodził się w Dunfermline w Szkocyi 25 listopada 1837 r. Jako 10-letni chłopiec przybył z rodzicami do Pittburga. Początkowo pracował jako pomocnik tkacki w Allegheny City. R. 1851 został roznosicielem telegramów; przy tej sposobności nauczył się telegrafować i został telegrafistą przy kolei pensylwańskiej; na tem stanowisku doszedł aż do superintendenta. Zawarłszy spółkę z wynalazcą wagonów sypialnych Woodruffem, zaczął się dorabiać majątku, który pomnożył przez zakupienie akcyj naftowych. W r. 1868 zabrał się do fabrykacyi stali, zaprowadzając w swej fabryce system Bessemera. W r. 1899 połączył wszystkie fabryki żelaza i stali, w których był interesowany, w spółkę pod nazwą Carnegie Steel Co., z której w dwa lata później powstał potężny trust stalowy pod nazwą United States Steel Corporation. Carnegie od sześciu lat przestał się zajmować swemi fabrykami. Na biblioteki i zakłady naukowe w Stanach Zjednoczonych i Anglii wydał dotąd 80.000,000 dolarów.

§ **Wybuchy wulkanów na wyspach sycylijskich.** Z Messiny donoszą do „Corr. d'Italia“, że wulkan znajdujący się na wyspie Stromboli (w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża Sycylii) z gwałtowną siłą wyrzuca lawę rozpaloną, która zalewa szerokie obszary urodzajne, niszcząc na zawsze pola, ogrody i winnice. Wybuchy wulkanów nawiedzają też sąsiednie wyspy Liparyjskie. Wielkie szkody wyrządza gęsty deszcz popiołu rozżarzonego. Wybuchom towarzyszą wstrząśnienia i silne grzmoty podziemne. Od czasu do czasu pada deszcz rozpalonych kamieni, które niszczą doszczętnie całą wiosenną kreacencyę, zwłaszcza winnice. Skutkiem trzęsienia ziemi w wielu domach powypadały szyby; domy i kościoły są uszkodzone. Na szczęście dotąd niema ofiar w ludziach.

§ **Pies policyjny.** W wiedeńskim parku Schwarzenberga odbyły się w tych dniach, próby użycia psów w służbie wojskowej, sanitarnej i policyjnej. W Niemczech używa się już od dawna tresowanych psów zwłaszcza do służby policyjnej. Również w kilku miastach szwajcarskich wytresowano już psy do pomocy władzy bezpieczeństwa, a i tam rezultaty są bardzo korzystne. W Austryi dotychczas nie używano psów do tego rodzaju służby, a omawiane próby miały właśnie na celu przekonanie się o użyteczności psów w tym kierunku. Ogółem sprowadzono z Niemczech około 20 psów, między niemi zaś kilka psów, bardzo zasłużonych w swoim zawodzie, jak np. „Harrasa“, „Pana“, „Prinza“ i inne. Do prób zaangażowano również kilku „przestępców“, jako „samobójca“ zgłosił się statysta teatru Apollo, p. Walter. Popis rozpoczął się łatwiejszemi sztuczkami tresury, aportowaniem, tropieniem śladu itp. Potem rozpoczęło się skakanie przez przeszkody. Psy przeskakiwały z łatwością przeszkody wysokości 2 do 2½ metra, mimo, że przeszkoda była zupełnie gładka i nie dawała nigdzie punktu oparcia. Najbardziej interesujące były jednak poszukiwania zbrodniarzy. Rzekomy „przestępca“, posługacz wiedeński, ubrany w łachmany skrył się w zaroślach parku. Pies odnalazł natychmiast kryjówkę i głośnem szczekaniem zawiadomił o tem swego pana. Następnie posługacz zaczaił się za przeszkodą, gotując się do symulowanej napaści na zbliżającego się policyanta. Pies, ujrzawszy go, rzucił się natychmiast na niego i poszarpał mu ubranie. Próba zakończyła się niespodziewanym epizodem, ponieważ posługacz przestraszony groźnym wyglądem psa i jego energicznym atakiem, oświadczył, że nie chce brać udziału w dalszych próbach. Obawy jego były nieuzasadnione, ponieważ psy są tak tresowane, że na dany rozkaz albo rzucają się na zbrodniarza, albo też nie pozwalają mu się tylko ruszyć z miejsca, nie atakując go zupełnie. Trwożliwego „przestępcę“ zastąpili natychmiast zapasowi „złoczyńcy“, poczem próby odbywały się w dalszym ciągu. Popisuje się nowy pies, biegnie śladem zbrodniarza, wykrywa go, pomaga przy aresztowaniu. Więźnia odstawiono do policyi, tu jednak konstatują, że na miejscu zbrodni pozostało „corpus delicti“. Pies pędem powraca i niebawem przynosi żądany przedmiot. Potem znowu inna próba. Prowadzony zbrodniarz odrzuca zręcznie rewolwer, nie zwracając uwagi policyantów. Ale pies baczy na wszystko i tryumfalnie przynosi go w pysku. Zakończenie popisu odbyło się nad stawem. Psy pływały, przynosiły rzucane na wodę przedmioty, ratowały wrzuconego do stawu manekina. Wreszcie rzuca się do wody fikcyjny samobójca, statysta z teatru „Apollo“. Psy wskakują za nim do wody i wloką go na brzeg.

Co się tyczy sposobu, w jaki tresuje się psy, to przedewszystkiem musi się pies przyzwyczaić do swego pana i być mu posłusznym. Posłuszeństwa można go nauczyć tylko dobrocią, nigdy biciem. Tresurę rozpoczyna się wtedy, gdy pies ma skończonych dziesięć miesięcy.

§ **Charakterystyczne.** „Kuryer Zagłębia“ podaje charakterystyczny obrazek. W Sosnowcu na niektórych ulicach, zamieszkałych przez żydów, na balkonach domów porozwieszano pierzyny i poduszki bez powłoczek. Czerwony kolor poduszek miał imitować... sztandary socyalistyczne! Przy jednym zatem ogniu upieczone dwie pieczenie: zamanifestowano sympatyę dla proletaryatu i wywietrzone poduszki.

§ **Samobójstwo lekarza.** W Marburgu odebrał sobie życie obwiesiwszy się u ramy okna lekarz pułkowy 4 p. ułanów Maurycy Światoń. Pozostawał on w śledztwie dyscyplinarnem z tego powodu, że miał rzekomo jakiegoś dragona chorego na zapalenie mózgu uznać za pijanego i wskutek tego spowodować jego śmierć dla braku pomocy lekarskiej. Śledztwo dało wynik dla Światonia pomyślny, ale przejścia podczas śledztwa wpłynęły na niego tak ujemnie, że popadł w melancholię. Celem poratowania zdrowia otrzymał 3-miesięczny urlop. W liście pozostawionym na stole w swem mieszkaniu pisze, iż do samobójstwa skłoniła go obawa przed chorobą umysłową.

§ **Burzliwe zajście w sali sądowej.** Przed przysięgłymi w Berlinie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciw 10 oskarżonym o rabunek, jakiego się dopuścili w kilku wypadkach, oraz o kradzież. Prokurator postawił wniosek wymierzenia głównemu oskarżonemu Holnowi kary 10-letniego więzienia. Oskarżeni usłyszawszy słowa prokuratora, wywołali bardzo burzliwe zajście: rzucili się na sędziów i przysięgłych, ale straż i przysięgli odparli ich. Oskarżonych usunięto z sali, jak również i publiczność i wydano wyrok w nieobecności oskarżonych.

§ **Aresztowanie szpiegów włoskich.** „Agramer Tagblatt“ donosi, iż w miejscowości Zengg aresztowano pewną wędrowną trupę rzekomych komedyantów włoskich, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Włoch. Dzienniki chorwackie domagają się, aby rząd pilniej strzegł przed szpiegami wybrzeży chorwackich i aby celem uniemożliwienia Włochom w razie wybuchu wojny wylądowania, rozstawił nad wybrzeżami silne garnizony i utworzył silną straż wybrzeżną.

Zmarli.

Henryk Wohl, wybitny uczestnik ruchu narodowego, żołnierz z roku 1863, następnie przez 20 lat Sybirak, umarł w Warszawie. Majątek swój 20.000 rs. zapisał na stypendya, których rozdział przekazał krakowskiej Akademii umiejętności.

Stacya demonstracyjna maszyn Lipskiego przemysłu cementowego Dr. Gasparego i Spki do wyrobu cementowych dachówek, cegieł i płyt we Lwowie: „Przemysł cementowy“ ul. Łyczakowska l. 73 (Heninga 10).

Ruch artystyczno-literacki.

* **Krakowska Akademia Umiejętności.** Z Krakowa telefonują nam: Z powodu jutrzejszego dorocznego posiedzenia panuje dziś żywy ruch w gmachu Akademii Umiejętności. Przed południem odbyło się posiedzenie komisyi językowej, potem posiedzenie wydziału przyrodniczego, wreszcie pełne posiedzenie administracyjne, w którem wzięli udział także Henryk Sienkiewicz, przybyły z Warszawy mecenas Osuchowski, bezpłatny syndyk Akademii na Królestwo polskie, oraz kilkunastu członków ze Lwowa pp. Balcer, Franke, Kętrzyński, Wojciechowski, Finkel, Abraham, Kallenbach i p. Ćwikliński z Wiednia. Jutro popoł. odbędzie się posiedzenie komitetu wydawniczego Encyklopedyi, wieczorem zaś ukonstytuuje się komitet dla popierania wydawnictw Akademii.

* **Nowowiejskiego „Quo Vadis“.** Z Pragi donoszą nam, że w Aussig koło Pragi czeskiej wykonano dramat muzyczny p. Feliksa Nowowiejskiego p.t. „Quo vadis“ z wielkiem powodzeniem dla wysoce cenionego kompozytora, którego kilkanaście razy wywoływano. Z Pragi przybyło kilku recenzentów a także p. Piskaczek dyrektor największego Towarzystwa śpiewackiego czeskiego Hlahol był obecny i po wysłuchaniu tego dzieła wysoce dramatycznego, zapowiedział wystawienie jego w październiku w praskiem Rudolfinum.

* **Pomnik Czarnieckiego w Czarncy.** Z Warszawy telegrafują: Wczoraj w Czarncy w powiecie włoszczowskim gubernii kieleckiej odbyło się poświęcenie pomnika wzniesionego w kościele tamtejszym bohaterowi narodowemu Stefanowi Czarnieckiemu. Uroczystość odbyła się wspaniale. Z Warszawy przyjechało do Czarncy mnóstwo osób i delegacyj.

W dalszym ciągu donoszą z Warszawy: Na uroczystość odsłonięcia pomnika Czarneckiego w Czarncy przybył O. Rejman z Jasnej Góry; przybyło też około 60 księży i przeszło 12.000 ludności z bliższej i dalszej okolicy. Przemawiali trzej kapłani, dalej Henryk hr. Potocki z Chrząstowa, włościanin Rak, obywatel Baranowski z Włoszczowy, jeden z publicystów i p. Ostrowski z Małaszyna. Po odsłonięciu nastąpił uroczysty pochód narodowy ze składaniem wieńców. Straż honorową pełnili członkowie straży ogniowej. W czasie nabożeństwa śpiewała „Lutnia“ z Częstochowy.

* **Z muzyki.** W minionym tygodniu ruch muzyczny dość był znaczny, lecz nie bardzo pomyślnym w wyniku. Jedynie Towarzystwo muzyczne, które wystąpiło z wcale interesującym programem na trzecim wieczorze kameralnym, było reprezentowane godnie. W program wchodziły kompozycye Saint-Saensa i Svendsena. Saint-Saensa trio-F-dur, kompozycya o świeżej inwencyi, doskonale odegrana przez profesorów pp. Kursa (fortepian), Wolfsthala (skrzypce) i Sladka (wiolonczela), zrobiło najgłębsze wrażenie i było oklaskiwane żywo. Bardzo podobał się także oktet Svendsena, odegrany przez pp. Wolfsthala, Jaekla, Szulca i Sołtysa (skrzypce), Silbersteina i Seredyńskiego (altówka), oraz Sladka i Lilienthala (wiolonczela); główną podporę artystyczną całego tego zespołu tworzyli znani i wybitni artyści prof. pp. Wolfsthal (skrzypce) i Sladek (wiolonczela).

W teatrze drugi występ importowanej gwiazdy operowej, p. Heriolt Darclée w „Trawiacie“ nie powiódł się zupełnie, a i onegdajsze wznowienie „Strasznego dworu“ było z obsadą w wielu kierunkach nieodpowiednią i widocznie bez należytej ilości prób zespołowych a nadto pierwszy debiut kapelmistrzowski p. Langera, korepetytora operowego w teatrze lwowskim. Jakkolwiek p. Langer złożył dowody znacznej muzykalności, to jednak jako kapelmistrz zamiast kierować drugimi, tym razem przeważnie był kierowanym przez drugich, czego dowodem wykolejenie całego zespołu w 3 akcie. Grd.

* **Na występ p. Korolewicz-Waydowej**, zapowiedziany na środę w „Tosce“, prawie wszystkie bilety już rozkupiono.

* **„Dwutygodnik katechetyczny“** i duszpasterskiego nr. 8 zawiera: Duszpasterz wobec nieprzyjaciół. Ks. Adolf Albin. Uświadamianie płciowe. (C. d.) Ks. dr. Karol Szczeklik. Nowe teorye w egzegezie katolickiej po soborze watykańskim. (Dok.) Ks. dr. Stan. Dutkiewicz. Szkoła przyszłości. Szkice Katechez dla średniego stopnia szkół ludowych. O metodzie katechizowania. Kościół na Islandyi. (C. d.) J. K. Jakubowski. Dokąd zajdziemy? Franciszek Szczepański. Towarzystwo wydawnictw katolickich w Krakowie. Nowe książki. Kapłani-wyznawcy. Obrazki z „Głosu organistowskiego“. Kronika kościelna. Miscellanea. Wiadomości dyecezyalne. Skrzynka na listy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.
We środę „Tosca“; występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
We czwartek o g. pół do 4-tej „Sherlock Holmes“, o g. pół do 8-mej wieczór „Wesoła Wdówka“ z p. Schupp.
W piątek po raz 1 szy „Osobna sypialnia“ Vebera.
W sobotę popoł. o pół do 4 „Obrona Częstochowy“; wieczór o pół do 8 „Wesoła wdówka“ z pną Miłowską.
W niedzielę popoł. o pół do 4 „Straszny dwór“; wieczór o pół do 8 „Juliusz Cezar“.
W poniedziałek „Osobna sypialnia“ P. Vebera.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Syzyfowe potomstwo“ Zalewskiego.
We środę popołudniu „Moralność pani Dulskiej“, wieczór „Beatrix Cenci“.
We czwartek popołudniu „Wesele“ Wyspiańskiego, wieczór „Don Carlos“.
W piątek „Halka“.
W sobotę „Zażarty automobilista“.
W niedzielę popołudniu „Radcy pana radcy“; wieczór „Zażarty automobilista“.

Ze stowarzyszeń.

English Circle (Lwów, Rynek 9) we wtorek 7 bm. o 7·30 wieczór odczyt prof. Naganowskiego o Marku Twain.

W Czytelni katolickiej we Lwowie we środę 8 bm. o 7 wieczór odczyt p. Szeligowskiego o bakteryach chorobotwórczych.

Z całego świata.

San Francisco. Tragicznemu losowi uległ bawiący tu hr. Waldstein z Wiednia. Podczas przechadzki za miastem, usiłowało aresztować go dwóch policyantów, którzy na podstawie posiadanego listu gończego i fotografii, wzięli go za poszukiwanego mordercę. Waldstein bronił się, wobec czego policyanci zastrzelili go z rewolwerów. Waldstein służył w wojnie południowo-afrykańskiej po stronie barów i odznaczył się męstwem.

Halle. Strajk w niemieckim rewirze węglowym rozszerzył się na 18 kopalń.

Z KRAKOWA.

— Tow. balneologiczne wybrało prezesem hr. Potockiego z Rymanowa, zastępcą dra Cerchę z Krynicy, sekretarzem dra Zanietowskiego z Wisły na Śląsku. Do wydziału weszli: dr. Chramiec z Zakopanego, Kaden z Rabki, Mazurkiewicz z Iwonicza i Pelczar z Truskawca. Członkami honorowymi zamianowano protomedyka Merunowicza, prof. Korczyńskiego i posła Trzecieskiego.

— Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa o fałszowanie metryk w tut. izr. urzędzie metrykalnym. O zbrodnię nadużycia władzy urzędowej obwiniony jest zastępca urzędnika biura metrykalnego Dawid Richter, o współwinę ojciec jego Abraham i Nuchem Eber Icykowicz, dla którego wyrobiono fałszywą metrykę i świadectwo przynależności.

Z WARSZAWY.

— Ile w dniu 3 maja zebrano na Macierz szkolną dotąd obliczyć nie można. W Warszawie sprzedaż z udziałem pań odbywała się w 150 sklepach, procent rabatowy od sprzedaży ofiarowało około 1500 kupców. Ruch w sklepach, na ulicach, pomimo pochmurnej i wietrznej pogody, był znaczny, zarówno jak w miejscach wskazanych na składanie ofiar. Płynęły tam długie szeregi ofiarodawców, składających drobne kwoty, zebrane w kółkach rodzinnych, od domowników, gości i służby. Do biura Macierzy wpłynęło bezpośrednio około 5.000 rb. prawie wyłącznie z ofiar drobnych, poza tem na ręce prezesa Osuchowskiego złożono kilka deklaracyj na znaczniejsze sumy, ogółem na 25,000 rb. „Czarna kawa“ w Bristolu udała się doskonale. Zebrano tam na Dar narodowy bez mała 1000 rb.

— W dniu 1 maja aresztowała policya w Warszawie 859 osób za agitacyę strajkową. Z tych 91 osób zatrzymano w areszcie a resztę odszupasowano do miejsc przynależności.

— W Warszawie tyfus głodowy szerzy się dalej. Również w Lublinie pojawił się tyfus głodowy.

Z WILNA.

— Czas trwania stanu wyjątkowego w Wilnie, Grodnie i Smorgoniach przedłużono na jeden rok.

Z POZNANIA

— Dnia 13 bm. obchodzony będzie w Poznaniu pięćdziesięcioletni jubileusz ziemstwa kredytowego a zarazem odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach ziemstwa.

— Przeciw strajkowi szkolnemu mają być zastosowane nowe środki. Zaczyna się więc okres wzmożonego prześladowania dziatwy polskiej. Władze szkolne prowincyonalne, idąc za wskazówkami „z góry“, postanowiły przystąpić do „energicznego“ złamania oporu przeciw niemieckiemu nauczaniu religii. Mianowicie inspektorowie szkolni zaczynają zwoływać konferencye, na których omawiane być mają środki przeciw dzieciom „szczególnie opornym“. O ile wiadomo dziennikom wielkopolskim, chodzi tu przedewszystkiem o dzieci, zatrzymane za karę w szkole mimo ukończonych 14 lat, które nie chcą przynosić książek do szkoły, pozdrawiać w jakikolwiek sposób nauczyciela i uważać podczas nauki szkolnej. Względy te spowodowały rząd do wydania rozporządzenia, ażeby dzieci te w surowy sposób karać cieleśnie. Jeżeli chłosta pozostanie bez skutku, natenczas należy stwierdzić, czy dzieci postępują z nakazu rodziców, a jeżeli rodzice wzbraniać się będą tem, iż nie posiadają władzy nad swemi dziećmi, natenczas władza nakładać będzie na rodziców kary egzekutywne lub spowoduje przez sądy opiekuńcze odebranie rodzicom prawa wychowywania dzieci i oddanie ich na wychowanie przymusowe.

Ostatnie wiadomości.

Anglicy o Polakach w Dumie.

„Times“ zamieszcza, jak telegrafują z Londynu, artykuł wstępny, obejmujący dwie szpalty, omawiający stanowisko Polaków w Dumie. Pismo wyraża wielkie uznanie dla politycznej dojrzałości polskiego narodu w Rosyi. Artykuł podnosi, że polska reprezentacya w Dumie jest nawskróś patryotyczną i wzięła sobie za zadanie wzmocnienie narodu polskiego środkami moralnymi, ekonomicznymi i konstytucyjnymi. Mimo tego, że celem jej jest daleko idąca autonomia, nie ma ona absolutnie życzenia oderwania Polski od Rosyi, gdyż wie, że Polska po odłączeniu się od Rosyi byłaby wystawioną na większe niebezpieczeństwa, niż jest niem dzisiaj panowanie rosyjskie. — Fakt, że polska reprezentacya potrafiła poprzeć wojskowe przedłożenie rosyjskie, nie ustępując w niczem ze swego patryotycznego stanowiska, że połączyła patryotyzm polski z nowym patryotyzmem dla państwa rosyjskiego, jest doniosłem wydarzeniem nie tylko w historyi polskiej, lecz także w historyi Europy i całego świata.

W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusyi w sprawie kolonij niemieckich dyrektor oddziału kolonij Dernburg wykazywał, iż niesłusznym był zarzut uczyniony przez wodza socyalistów kapitanowi Dominikowi z Kamerunu, jakoby on kazał topić dzieci krajowców. Bebel w odpowiedzi zaznaczył, że jednak podniesiony przezeń fakt jest prawdziwym a tylko potrzeba koniecznie stwierdzić: kto wydał rozkaz topienia dzieci krajowców.

Telegramy i telefonematy

z dnia 6 maja 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 7 maja:

W Galicyi: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, łagodnie, stan pogody trwa równomiernie dalej.

Wiedeń. Br. Aehrenthal powrócił wczoraj z Berlina a dziś będzie przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa na specyalnej audyencyi.

Wiedeń. Przybył tu dziś minister Andrassy i był u cesarza na posłuchaniu.

Minister Pacak o ugodzie z Węgrami.

Wiedeń. Minister Pacak wygłosił wczoraj w Chrudimie mowę kandydacką, w której wspomniał, że rząd austryacki ma dotąd wolne ręce i zawrzeć może z Węgrami tylko taką ugodę, która zabezpieczy interesy Austryi, i raczej wcale nie zawrze ugody, niż taką, którąby miała wyjść na szkodę interesom Austryi.

Agitacya pokojowa.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna narada delegatów stowarzyszeń pokojowych w krajach trójprzymierza. Przyjęto rezolucyę, domagającą się poprawy postanowień o łagodzeniu międzynarodowych sporów, wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych oraz regularnego odbywania co pewien czas konferencyi haskiej.

Z ziem polskich.

Polacy w Radzie państwa.

Przed rozjechaniem się na ferye z powodu prawosławnych świąt wielkanocnych nastąpiło nowe ukonstytuowanie się Kół polskich w rosyjskiej Radzie państwa. Koło Królestwa wybrało prezesem p. Józefa Ostrowskiego, Koło Litwy i Rusi p. Edwarda Woyniłłowicza; do komisyi parlamentarnej wybrani zostali pp.: Eustachy Dobiecki i Jan hr. Olizar. Prezesem związku Kół wybrany został p. Edward Woyniłłowicz, wiceprezesem p. Józef Ostrowski. Ze względu na nieobecność ostatniego z powodu choroby, zastępcą p. Ostrowskiego na obydwu stanowiskach wybrany został p. Dobiecki, a zastępcą p. Dobieckiego w komisyi parlamentarnej bar. L. Kronenberg.

Z Rosyi.

Gołowin u cara.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że Gołowin w dniu wczorajszym miał sposobność konferowania z carem Mikołajem II., tudzież ze Stołypinem i podczas obu tych konferencyj otrzymał zapewnienia, że Duma nie będzie rozwiązaną.

Święta w Petersburgu.

Petersburg. Pierwszy dzień świąt przeszedł spokojnie.

Zjazd rosyjskich socyalistów.

Kopenhaga. Onegdaj rano przybyło tu około 200 rosyjskich socyalnych demokratów; spodziewany jest przyjazd jeszcze 100 lub 150 z Szwecyi. Wczoraj w południe rosyjscy socyaliści zostali wezwani przez dyrektora policyi, ażeby przed północą wyjechali z kraju, inaczej będą wydaleni. Na to wszyscy odjechali do Malmö. Jaki cel był przyjazdu ich, nie wiadomo.

Rosya Japonia.

Tokio. Ponieważ wojska rosyjskie z północnej Korei ciągle jeszcze nie wycofane, dowódzca japoński otrzymał rozkaz zaprotestowania przeciw temu.

W niektórych kołach tutejszych sądzą, że po podpisaniu traktatu rosyjsko-japońskiego nastąpi zawarcie porozumienia (entente) francusko-japońskiego.

Francya—Japonia.

Paryż. Pomiędzy Francyą a Japonią toczą się rokowania celem zawarcia umowy o wzajemnem zapewnieniu sobie posiadłości w Azyi wschodniej.

Z Hiszpanii.

Madryt. Przy wyborach do senatu wybrano 101 konserwatystów, 28 liberalnych, 4 demokratów 2 niezawisłych, 6 republikanów, 7 karlistów, 4 regionalistów, 4 katolików i 1 integralistę. Brak jeszcze niektórych wyników wyborczych.

Marokko.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Marakesh w Maroku: Ludność obwołała Hasiza sułtanem. Wzburzony tłum uwolnił wszystkie osoby, aresztowane z powodu zamordowania dra Mauchampa i wydalonemu gubernatorowi przywrócił urząd. Dotychczasowego sułtana zawiadomiono, że go lud więcej nie uznaje.

Wrzenie w Indyach.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Simli (w Indyach), że ton prasy krajowej w Kalkucie staje się coraz gwałtowniejszy w miarę, jak zło wyrządzone przez tę prasę, coraz bardziej się objawia. Pismo „Bengalia“, którego właścicielem jest członek zgromadzenia prawodawczego w Bengalii, zamieszcza niesłychane ataki na urzędników angielskich. Prasa anglo-indyjska wzywa rząd, aby przez energiczne zarządzenia położył kres tej agitacyi.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 6 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·00 do 9·20, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 7·00 do 7·20, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·60 do 9·80. Owies obroczny na termina 0.00 do 0·00. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 10·—. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 8·50 do 9·00, groch do gotowania 10·— do 11.— Wyka 7·00 do 7·25. Bobik 7·70 do 8·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 40·— do 50·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·— Tymotka 34·— do 38·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 42·50 do 42·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontygentowany 23·50 do 23·75.

Z powodu silnego popytu o ziarno do siewu ceny zbóż i roślin strączkowych wykazują dalszą zwyżkę. Niemniej podniosły się w cenie artykuły pastewne.

Budapeszt dnia 6 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 9·20—9·25, na październik 9·62—9·63, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 7·99—8·—, owies na maj 7·83—7·84, na październik 6·83—6·84, kukurudza na maj 5·82—5·83, na lipiec 5·83—5·84, rzepak na sierpień 14·80—15·—.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: gorąco.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 6 maja (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 667·—, węgierskiego zakładu kredytowego 772·25 Anglobanku 306·—, Unionbanku 565·50, Banku dla krajów koronnych 447·25, Bankvereinu 546·—, Bodencreditu 1040, galicyjskiego Banku hipotecznego 589·00, kolei państwowych 688·—, kolei południowej 182·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 482·00 kolei półn. 5540—5570 kolei czerniowieckiej 570·00, alpiny 598·50, Rima Muranya 553·—, praskiego towarz. żelaznego 2613—2623, fabryki broni 555·00, tureckie tytoniowe 416·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 550—000, oblig. węg. indemniz. 94·30, renta majowa 98·70, austryacka renta koronowa 98·65, węgierska renta koronowa 94·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·55, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·85, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·45, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·95, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·25, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·75, losy tureckie 196·25 marki 117·67, ruble 251·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·—.

Usposobienie silne wskutek zagranicy, lepszej pogody i zwiększonych dochodów kolei państwowych. Targ montanów ożywiony.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Gdy podano herbatę, Percy w cichym zachwycie śledził jej dłonie, poruszające się nad tacką — wydawały się jeszcze wytworniejsze i smuklejsze przez kontrast z ordynarną porcelaną i pospolitym chlebem. A on zdumiewał się, że ktoś może z taką swobodą spełniać trudne zadanie przyrządzania herbaty publicznie w kołyszącym się pociągu. On nie śmiałby nigdy zażądać herbaty dla siebie, w obawie, że zwróci uwagę współpasażerów; ale, bezpieczny pod opieką Lily, pił ciemny napój z rozkosznem uczuciem rozweselenia.

Lily, czując jeszcze na ustach smak herbaty karawanowej Seidena, nie miała wielkiej ochoty zatracić go w wywarze kolejowym, który wydawał się takim nektarem jej towarzyszowi; ale słusznie sądząc, że jednym z uroków herbaty jest fakt wspólnego jej picia, dopełniła miary radości p. Gryce'a, uśmiechając się do niego.

— Czy dobra? nie za mocną dałam panu? — zapytała troskliwie, a on odparł z zapałem, że nigdy lepszej nie pił.

Zdaje mi się, że to prawda, pomyślała i wyobraźnia jej pobudzona została myślą, że p. Gryce, który mógł był już zgłębić najzawilsze tajniki życiowe, odbywał może teraz swoją pierwszą podróż sam na sam z ładną kobietą.

I jakby wskazówką Opatrzności wydało jej się, że ona właśnie ma być narzędziem jego uświadomienia. Nie każda młoda dziewczyna wiedziałaby, jak z nim postępować. Nie jedna położyłaby zbytni nacisk na nowość przygody, nadając jej charakter eskapady. Ale sposoby Lily były wytworniejsze. Pamiętała, że kuzyn jej, Jack Stepney, określił kiedyś p. Gryce'a jako młodzieńca, który przyrzekł był mamie, iż nie wyjdzie nigdy na deszcz bez kaloszy; stosownie tedy do tej wskazówki postanowiła wytworzyć atmosferę domową, w nadziei, że towarzysz jej, zamiast sądzić, iż dopuszcza się czegoś zuchwałego lub niezwykłego, będzie się tylko zastanawiał nad tem, jak dobrze jest mieć zawsze towarzyszkę, która przyrządzałaby herbatę w wagonie.

Ale, pomimo jej wysiłków, rozmowa zaczęła się urywać, gdy zabrano tackę z przyrządami do herbaty i Lily zmuszona była przystosować nową miarę do wymagań p. Gryce'a. Prawdę mówiąc, nie brakło mu wprawy lecz wyobraźni — miał on podniebienie umysłowe, które nie nauczyłoby się nigdy odróżniać herbaty kolejowej od nektaru.

Była wszakże jedna kwestya, której mogła ufać — jedna sprężyna, której dość było się dotknąć, by puścić w ruch cały jego prosty mechanizm. Wahała się dotknąć jej, gdyż była to jej ostatnia ucieczka i próbowała innych sposobów, by wywołać inne wrażenia; gdy wszakże wyraźna nuda zaczęła osiadać na czystych rysach p. Gryce'a, Lily uznała, że środki ostateczne są niezbędne.

— A jakże się panu wiedzie z pańskiemi Americana? — spytała, pochylając się ku niemu.

Oczy jego rozjaśniły się nagle; zdawało się, że zdjęto z nich zasłonę, a Lily doznała uczucia dumy, jakie przejmuje wprawnego operatora.

— Nabyłem kilka nowych rzeczy — odparł, uradowany, ale zniżył głos, jak gdyby się obawiał, że inni pasażerowie są w zmowie, by go ograbić.

Lily rozpoczęła wypytywać go z zajęciem i stopniowo p. Gryce wciągnięty został w rozmowę o swoich nowych zakupach. Był to jedyny przedmiot, który pozwalał mu zapominać o sobie, albo raczej być sobą bez przymusu, albowiem był z nim doskonale obznajomiony i mógł tu wykazać wyższość, do jakiej doszło niewielu.

Śród jego znajomych nikt prawie nie dbał o „Americana", mało kto wiedział co o nich; a ta ignorancya uwydatniała wiedzę p. Gryce'a. Jedyną trudnością było naprowadzenie rozmowy na temat i utrzymanie jej; większość osób nie miała ochoty ujawniania swego nieuctwa, a p. Gryce podobny był do kupca, którego nakłady zapełnione są towarami niezdatnemi do sprzedaży.

Ale miss Bart, jak się zdawało, pragnęła istotnie dowiedzieć się szczegółowo o „Americana"; nadto zaś była już dostatecznie poinformowana, żeby dalsze obznajmianie jej z tym przedmiotem uczynić równie łatwem, jak było miłem. Pytała inteligentnie, słuchała z uwagą; a on, przygotowany na wyraz znużenia, który ukazywał się zawsze na twarzy jego słuchaczów, stawał się wymowny pod wpływem jej uważnego wzroku.

Wiadomości, jakich z wrodzoną przytomnością umysłu zasięgnęła od Seldena, przewidując taką właśnie okoliczność — oddawały jej takie pożyteczne usługi, że zaczęła wierzyć, iż jej wizyta u niego była najpomyślniejszym dla niej wypadkiem dnia. Wykazała ponownie swój dar korzystania z niespodziewanego przypadku i niebezpieczne teorye o pożyteczności ulegania nagłym porywom zaczęły kiełkować pod pozorami uśmiechniętej uwagi, jaką w dalszym ciągu okazywała towarzyszowi.

Wrażenia p. Gryce'a, jakkolwiek mniej określone, były równie przyjemne. Odczuwał wdzięczność, z jaką niższe organizmy przyjmują zadośćuczynianie ich potrzebom.

Upodobanie p. Gryce'a do „Americana" nie zrodziło się w nim samorzutnie; niepodobna było sobie wyobrazić, żeby on posiadał jakiekolwiek upodobanie własne. Stryj pozostawił mu zbiór znany już śród bibliofilów; istnienie tego zbioru było jedynym faktem, który okrywał chwałą nazwisko Gryce'ów, a bratanek był taki dumny ze swego dziedzictwa, jak gdyby ono było jego własnem dziełem.

I stopniowo zaczął je za takie uważać, a każda wzmianka o Americana Gryce'a przejmowała go niesłychanem zadowoleniem. O ile unikał zwracania uwagi na swoją osobę, o tyle wydrukowane nazwisko jego sprawiało mu poprostu rozkosz.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

posp. przych. o g.	osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy). Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa. Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

posp. odch. o g.	osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező. Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.